

Z nadzieją spoglądamy na perspektywy współpracy polsko-japońskiej

Przemówienia Toshikazu Kase i J. Winiewicza

NOWY JORK (PAP)

Jak już informowaliśmy, w piątek został podpisany w Nowym Jorku układ polsko-japoński o zakończeniu stanu wojny między obu krajami i nawiązaniu stosunków dyplomatycznych. Przed złożeniem podpisów pod układem ambasador Japonii w USA i przewodniczący delegacji japońskiej na XI sesję ONZ Toshikazu Kase oraz wiceminister spraw zagranicznych PRL i przewodniczący delegacji polskiej na XI sesję ONZ Józef Winiewicz wygłosili przemówienia.

Toshikazu Kase:

Cieszę się niezmiernie, że podpisuję dziś układ, na mocy którego przywrócone zostały normalne stosunki między Japonią a Polską. Wypełnia, one próżnię dyplomatyczną, jaka istniała między tymi krajami przez przeszło 10 lat. Uważam za fakt niezwykle doniosły, że negocjacje japońsko-polskie doprowadziły do pomyślnego wyniku i że układ będzie podpisany w Organizacji Narodów Zjednoczonych — ostoju pokoju światowego — podczas sesji Zgromadzenia Ogólnego. Układ z Polską przyniesie następujące korzyści:

1) ułatwi stopniową normalizację stosunków między Japonią a innymi krajami Europy wschodniej; 2) utworzy drogę do wznowienia handlu między Japonią a Polską; 3) przyczyni się w nie mniejszej mierze do wymiany kulturalnej między obu krajami. Z tego powodu naród Japonii — jak sądzę — wiąże wielkie nadzieje z tym układem.

Jestem przekonany, że wznowienie stosunków dyplomatycznych między Japonią a Polską przyczyni się do złagodzenia napięcia międzynarodowego i tym samym wysiłki Japonii na rzecz utrzymania pokoju światowego będą bardziej skuteczne niż dotychczas.

J. Winiewicz:

Niech mi będzie wolno w odpowiedzi na te uprzejme słowa oznajmić panom, jak bardzo my, Polacy, cieszymy się z podpisania tego układu, który kładzie kres stanowi wojny, jaki istniał formalnie między obu krajami.

Z nadzieją spoglądamy na otwierające się nowe perspektywy współpracy między naszymi dwoma krajami i naszymi narodami. Możemy sobie wzajemnie wiele oferować i możemy wiele nauczyć się od siebie.

Jestem przekonany, że układ, który podpisujemy za kilka chwil, otworzy nowe możliwości współpracy w wielu dziedzinach — ekonomicznej, kulturalnej i w dziedzinie wymiany delegacji i wzajemnych kontaktów, które mogą przynieść korzyści — podobnie jak każde stosunki pokojowe — wszystkim narodom.

W akcie tym widzimy również doniosły wkład do pokojowego współistnienia narodów o różnych systemach społecznych i politycznych.

Niech mi będzie wolno w imieniu rządu złożyć narodowi japońskiemu i rządowi Japonii szczere życzenia szczęścia, dobrobytu i pokoju.

Po raz pierwszy po wojnie

Na Targi do Tokio

WARSZAWA (PAP)

Po raz pierwszy po wojnie — w maju br. — zaprezentujemy w Japonii nasze wyroby eksportowe. W tym bowiem czasie odbędzie się w Tokio Targi Międzynarodowe, na których Polska posiadać będzie stoisko informacyjne. Na niewielkiej stosunkowo powierzchni swe towary eksportowe reklamować tam będą centrale handlu zagranicznego: „Animex”, „Cekop”, „Centromor”, „Centrozap”, „Ciech”, „Impexmetal” i „Varimex”. Przedstawiciele tych central interesować się będą również możliwością zakupu w Japonii potrzebnych nam surowców i wyrobów.

Podziękowanie

Wszystkim osobom i organizacjom, które nadesłały pod moim adresem życzenia z okazji 52 rocznicy urodzin składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Władysław Gomułka

Cena 50 gr

Nakład 96 750

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY TEL NIK

Zaufanie —
fundament
demokracji
— str. 3

Rok XIII Wydanie AB

Poznań, wtorek 12 II 1957

Nr 36 (4056)

Rada Ekonomiczna przystąpiła do działania

Ukształtowanie nowego modelu gospodarczego — zadaniem najpilniejszym

9 bm. w Warszawie odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów.

Zebranie zagałę przewodniczący Rady — prof. dr Oskar Lange, omawiając w wstępie historię powstania Rady, a następnie najistotniejsze zadania stojące przed Radą Ekonomiczną. Działalność jej

skoncentruje się na dwóch kierunkach: problemie ukształtowania nowego modelu gospodarczego oraz zagadnieniu obecnej sytuacji ekonomicznej kraju.

Do zakresu i trybu działania Rady — w myśl projektu statutu — należy:

1. prowadzenie prac nad udo-
skonaleniem podstawo-
wych zasad organizacji i
metod zarządzania gospo-
darką narodową.
2. opracowywanie ekspertyz
ekonomicznych oraz opi-
niowanie zasad i metod po-
lityki gospodarczej.
3. przeprowadzenie badań e-
konomicznych w poszcze-
gólnych działach gospodar-
ki narodowej oraz systema-
tycznych przeglądów cało-
ści gospodarki narodowej.
4. inicjowanie badań ekono-
micznych przeprowadza-
nych przez placówki nau-
kowe i placówki badawcze
resortów oraz wykorzysty-
wanie wyników tych ba-
dań.

Rada postanowiła powołać następującą komisję: komi-
sja programu prac Rady —
przewodniczący prof. Cz. Bo-
browski.

- komisja modelu gospodar-
czego — przew. prof. O.
Lange
- komisja przeglądu bieżą-
cej sytuacji gospodarczej
— przew. prof. Cz. Bo-
browski
- komisja pracy i warun-
ków socjalnych — przew.
prof. E. Lipiński.
- komisja przemysłu —
przew. prof. E. Secomski.
- komisja rolnictwa —
przew. E. Pszczółkowski.
- komisja handlu wewnętr-
znego — przew. L. Horo-
witz.

Misja handlowa NRF w Warszawie

„Frankfurter Allgemeine Zeitung” donosi: Dnia 4 lutego br. rzecznik rządu Bonn potwierdził, że urząd do spraw zagranicznych bada możliwość zorganizowania misji handlowych w państwach wschodnich. Według oświadczenia rzecznika handlowego Niemiec misja handlowa utworzona zostanie najpierw w Warszawie.

WALKI W JEMENIE JESZCZE TRWAJĄ



Obsługa moździerza z 1-go batalionu „Królewskich Górali Kameruńskich” w rejonie granicznym.

Fot. — CAF.

+ na taśmie dalekopisu +

TANKOWIEC ATOMOWY

zamierza zbudować 6 naj-
większych stoczni norwe-
skich. Szwedzka stocznia
Uddevalle otrzymała zamówie-
nie na budowę 3 tankow-
ców motorowych, przyczem
ładowność każdego o pojem-
ności 65 tys. ton.

Z KRATERU ETNY

wystrzelił w piątek pióro-
pusz pary i popiołu. Było to
na krótko przed północą i
mieszkańcy okolicznych wio-
sek obudzeni odgłosami wy-
buchów, wybiegli w białe nocy
na ulice. Skończyło się jed-
nak na strachu — Etna o-
kryła się chmurą popiołu,
jednakże z krateru wulkanu
nie rozlała się lava

1.863 TONY POMARAŃCZ

przywioził z Izraela do Gdyni szwedzki statek „Tors-
holm”.

Sprawcy zabójstwa nad Rusałką — ujęci

(Inf. wł.)

4 lutego br. o godzinie 9 w Komendzie Dzielnicowej MO-Jeżyce zadzwonił telefon. Franciszek A. zawiada-
niał, że przy jeziorze Rusał-
ka leżą zwłoki jakiegoś me-
żczyzny. Zaalarmowana tym
grupa funkcjonariuszy Ko-
mendy Miejskiej MO, udała
się na miejsce wypadku.

Zwłoki znaleziono ułożone
na znak, głową w wodzie,
z nogami nakrytymi kurtką.
Bliższe oględziny wykazały,
że mężczyzna został zamor-
dowany trzema strzałami
pistoletu w plecy, a porozrz-
cane w pobliżu monety wska-
zywały, że zamachu dokonano
w celach rabunkowych.
Po zidentyfikowaniu zwłok
okazało się, że jest to 21-let-
ni pomocnik operatora kino-
wego Józef Lisiak (zam. Sza-
marzewskiego 1/9a).

Dochodzenia MO i Proku-
ratury Miejskiej ujawniły,
że dnia 3 bm. Lisiak poje-
chał z kinem objazdowym do
Skórzewa i Dopiewa. Do Po-
znania wrócił o 21.30 i po roz-
staniu się z ekipą przy ul.
Słowackiego, udał się do do-
mu. Do domu jednak nie
wrócił.

Po zapoznaniu się z osobą
i środowiskiem, w jakim
obrażał się zamordowany
ustalono, że było to otocze-
nie o złej reputacji. Po nitce
do kłębka — trafiono wresz-
cie na sprawców prze-
stępstwa. Na drugi dzień po
zamachu aresztowano trzech
kolegów Lisiaka: Henryka
Matuszewskiego (ul. Szmar-
zewskiego 11 m. 20), który
nigdzie nie pracuje, Mirosła-
wa Michalskiego (Dąbrow-
skiego 7 m. 6), — pracow-
nika PKP, i Sylwestra Górskie-
go, lat 18 (ul. Calliera 3 m.
12) zatrudnionego w „Stomi-
lu”. W czasie rewizji u Ma-
tuszewskiego i Michalskiego
znaleziono 2 pistolety z zapa-
sem amunicji.

Prowadzący śledztwo funk-
cjonariusze MO ujawnili jed-
nocześnie sprawców napadu
rabunkowego na strażniczkę



Pozazdrościliśmy „Przekrojo-
wi” — postanawiając również
przystąpić do popularyzacji
sylwetki Brigitte Bardot. Zdję-
cie nie jest co prawda zgodne z
panującą porą roku, lecz trud-
no w lutym występować pięk-
nej Brygidzie tak, by ją wszy-
scy podziwiali. Jej uroda wy-
maga bowiem strojów plażo-
wych. Dokumentuje ten fakt
reprodukowane zdjęcie.

Poznańskiego Zjednoczenia
Robót Ładowo-Inżynierskich
w październiku ub. ro-
ku. Jak się okazało bandyci
po sterroryzowaniu i związa-
niu 64-letniej Michaliny P.
zrabowali maszynę do pisa-
nia i 250 zł. Rabunku tego do-
konali właśnie — Górski, Mi-
chalski i ... zamordowany Józef
Lisiak, bronią przywiąz-
zoną sobie w czasie zajęcia
czerwcowych w Poznaniu.
Śledztwo jeszcze trwa.

Tym niemniej Milicji Oby-
watelskiej należało się słowa
uznania za sprawne i szyb-
kie ujęcie bandytów.

(zs)

Wszyscy Polacy mogą być projektantami Pomnika Bohaterów Warszawy

WARSZAWA (PAP).

Jak donosi „Życie Warsza-
wy” Stowarzyszenie Architek-
tów Polskich i Związek Pol-
skich Artystów Plastyków ogło-
siły konkurs na projekt pom-
nika Bohaterów Warszawy.
Konkurs jest dostępny nie tyl-
ko dla zawodowych architek-
tów i plastyków — mogą wziąć
w nim udział wszyscy Polacy
w kraju i zagranicą.

Pierwsza nagroda wynosi
100.000 zł, druga — 75.000 zł,
trzecia — 50.000 zł oraz 20 wy-
różnień po 10.000 zł.

Kawa

W gumowych butach

W Gdyni zdarzały się często
kradzieże kawy ze statków. Ze
statku „Gdańsk” np. skradziono
650 kg kawy. Kiedy do portu za-
winał statek „Nowa Huta” wło-
żący większą partię „delikatoso-
wego” towaru milicja roztoczy-
ła nad nim dyskretną opiekę. O-
kazało się, że robotnicy portowi
po rozpruciu worków (to „przy-
padek”) wynosili kawę w gumo-
wych butach.

O jedności krajów socjalizmu

Jednym z naczelnych haseł polskiego Października było nie osłabienie, lecz odwrócenie — umocnienie międzynarodowych więzi łączących kraje obozu socjalizmu i cały międzynarodowy ruch robotniczy; umocnienie — poprzez wyrugowanie ze stosunków między-partyjnych i między państwowych tego wszytkiego, co z prawdziwie internacjonalistycznymi zasadami pozostawało w sprzeczności. W tej tak kapitalnej dla Polski sprawie, jaką jest solidarność krajów obozu pokoju — od początku w opinii polskiej żadnych niejasności nie było i nie ma. Fakt ten jeszcze raz, z całym naciskiem podkreśla „Trybuna Ludu“ z dnia 8 bm. w artykule H. Kujańskiego, stwierdzając m. in.:

„Polska nie tylko czuje się solidarna ze Związkiem Radzieckim i z innymi krajami socjalistycznymi we wszystkich zasadniczych sprawach polityki międzynarodowej, ale uważa za niezbędne wnosić swój wkład w umacnianie siły tego obozu przez uczestniczenie w pakcie warszawskim. Polska uważa i uważa za podstawę swego polityki sojusz ze Związkiem Radzieckim, który jedynie gwarantuje jej utrzymanie niezawisłości granic narodowych, chroni ją przed popadnięciem w zależność od imperializmu i zagrożeniem perspektyw jej socjalistycznego rozwoju. Wyrazem tej polityki są wszystkie dokumenty i wypowiedzi również najnowsze okresu, odnoszące się do stosunków polsko-radzieckich.”

Jest to stanowisko nie tylko Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, lecz także wszystkich innych ugrupowań politycznych, całego narodu. Np. również katolicki „Tygodnik Powszechny“ 3. II. br. stwierdza, że „Sojusz z ZSRR jest w obecnej naszej sytuacji nieodzownym warunkiem bytu na rodowego”.

„Cóż jednak — zapytuje „Trybuna“ — jest przyczyną, że tak zdawałoby się elementarna sprawa, jak jedność komunistów, czy solidarność kierowanych przez nich państw, stała się przedmiotem polemicznej wymiany poglądów i weszła w sposób niemal demonstracyjny do urzędowych komunikatów z odbywających się ostatnio rozmów między-partyjnych i międzynarodowych? Skąd dyskusja o jedności, skąd natarczywe nierzadko akcentowanie potrzeby jej zachowania?”

Stąd mianowicie, że podobnie jak wiele słusznych historycznie i sprawdzonych w praktyce zasad międzynarodowego ruchu robotniczego zostało w ostatnim 20-leciu haniebnie nadużytych, tak również stało się z zasadą jedności proletariatu i komunistów, ich państw i partii.

Jak wiadomo, Stalin często głośno potrzebę twórczego stosowania marksizmu. Ale jednocześnie nie mało przyczynił się do zdeformowania marksizmu i wywołania go z konkretnej, życiowej i humanistycznej treści.”

W pierwszym, niestety trudnym okresie historii Związku Radzieckiego — podkreśla dalej „Trybuna“ —

„...nie było ważniejszej sprawy jak utrwalenie władzy rewolucyjnej i systemu radzieckiego, powstałych na miejscu najreakcyjniejszej władzy — dawnego caratu. W tamtym okresie cała polityka i taktyka międzynarodowego ruchu robotniczego musiała być podporządkowana tej głównej sprawie. Tak ukształtowane stosunki przez dziesięciolecie nie ulegały żadnym istotnym zmianom. Przeciwnie, na ich podstawie stworzone teorie międzynarodowego ruchu komunistycznego — monolitu. Dążąc do podtrzymania tego mitu, tepiono wszelką próbę dyskusji, a każda nowa, odbiegająca od schematu myśli, pędniona, jako odstępstwo od marksizmu.”

W dalszej części artykułu „Trybuna Ludu“ stwierdza:

„...Jakkolwiek wiele się zmieniło w pojmowaniu i w praktycznym stosowaniu zasad jedności i solidarności obozu socjalistycznego, nie należy jednak zamykać oczu na pewne elementy „starego”, które dają jeszcze ciągle o sobie znać.

Wielu publicystów zajmujących się zagadnieniem internacjonalizmu — nie wątpimy, że w najlepszej wierze — uważa za właściwe podnoszenie zarzutów, że częste ostatnio omawianie w prasie błędów niedawnej przeszłości z zakresu stosunków wzajemnych między krajami obozu socjalistycznego świadczą o widzeniu w tych stosunkach jedynie błędów i wypaczeń, a niedocenianiu historycznych przemian, które dzięki istnieniu internacjonalistycznej wię-

zi stały się możliwe w życiu narodów w ubiegłych dziesięcioleciach. Mówi się o „wyolbrzymianiu błędów“ przeszłości, które jakoby w istocie rzeczy były jedynie chwilowymi zjawiskami. Po dołbie, podkreślanie odrębności narodowych w ogólnoludzkiej sprawie socjalizmu traktuje się jako niemarksistowskie przeciwstawianie wąskonarodowych spraw — powszechnym i wspólnym dla wszystkich narodów założeniom socjalizmu. Lekka ręka spycha się przy tym niejednokrotnie wszelkie tego rodzaju krytyczne wystąpienia na tory rzekomego rewizjonizmu czy też — jak się to ostatnio chętnie określa — „narodowego komunizmu”.

Budowana dziś jedność obozu socjalistycznego nie może być na wrotem do którejś z dawnych, a w szczególności do tej formy jedności, która ustaliła się za życia Stalina. Budować jedność dziś, znaczy nie tylko pamiętać o tym, co łączy wszystkich. Tak postępowaliśmy przez dziesięciolecie i w pewnym momencie okazało się, że tego nie wystarcza.

Budować jedność znaczy dziś: obok tego, co wspólne uwzględnić również to, co jest odrębne w życiu i w walce poszczególnych partii i narodów. (API)

Nie ilość, lecz jakość

Zmiany w kontraktacji zwierząt hodowlanych

(Inf. wł.)

Zgodnie z decyzją Min. Rolnictwa na rok 1957 i lata następne zmienia się kierunek kontraktacji zwierząt hodowlanych. Zmiany polegają będą na tym, że z kryteriów ilościowych przejść się stopniowo na kryteria jakościowe materiału hodowlanego, z masowej kontraktacji na obory zarodo-we. Masowość kontraktacji powodowała bowiem liczne dyskwalifikacje jakościowe, dochodzące do 70 proc. sztuk

Rząd NRF wypłaca odszkodowania

Jak podało radio angielskie, rząd NRF wyraził gotowość wypłacenia 175 milionów dolarów sześciu państwom (USA, Anglia, Francja, Belgia, Holandia i Dania) utrzymującym swe wojska w NRF, w ramach opłat okupacyjnych. Decyzja rządu Bonn zaskoczyła wymienione kraje, kiedy bowiem swego czasu toczyły się rozmowy na temat wypłacenia przez NRF 350 milionów dolarów na poczet odszkodowań wojennych, wówczas rząd zachodnio-niemiecki ustosunkował się do tych propozycji negatywnie. Obecnie Republika Federalna samorządnie wyraziła gotowość wypłacenia połowy żądanej kwoty.

Koncern chemiczny I. G. Farben zgodził się wypłacić 27 milionów marek tytułem odszkodowań dla Żydów pracujących tu podczas wojny. Pertraktacje pomiędzy żydowską komisją odszkodowań wojennych, a likwidatorem koncernu toczyły się przez dwa lata. (M)

Na Kongres Inżynierów Polaków z obczyzny

(Inf. wł.)

Obok delegatów i gości reprezentujących inteligencję techniczną naszego kraju — udział w zbliżającym się III Kongresie Inżynierów i Techników Polskich wezmą również delegacje zagraniczne. Komitet organizacyjny Kongresu rozesłał zaproszenia do zagranicznych związków, organizacji i towarzyszy zrzeszających świat techniczny, z którymi NOT utrzymuje tradycyjne kontakty. Zaproszenia do udziału w Kongresie wysłano też do związków polskich inżynierów i techników przebywających na emigracji w Anglii, Francji i Kanadzie. Nasi rodacy będą mogli nie tylko przyśłuchiwać się obradom, lecz także zabierać głos w dyskusjach problemowych. Ich udział w obradach wniesie niewątpliwie sporo ciekawego materiału i pomoże w opanowaniu problemów nurtujących polski świat techniczny w kraju. (K. RZEM.)



Olbrzymim powodzeniem wśród młodocianych widzów cieszy się wystawiana obecnie w Warszawie bajka sceniczna Krystyny Berwińskiej według J. Słowackiego pt. „O Jan-ku, co psom szyl buty”. Sztukę wystawia teatr miniaturowych aktorów „Bajka”. Założycielem zespołu jest Stefan Pycka, członek znanego przed wojną w całej zachodniej Europie zespołu Sheffer — Lilliput.

„O Jan-ku, co psom szyl buty“ obejrzało już około 200 tysięcy widzów w 6 województwach kraju. Niedługo odbędzie się 500 jubileuszowe przedstawienie.

Inscenizacja i reżyseria Henryka Małkowskiego i Stefania Piotrowskiej. CAF — fot. Kubiak-Matuszewski

dostarczanych na spedę zwierząt hodowlanych.

Z uwagi na ten niezdrowy gospodarczy objaw, wywołujący rozgorczyenie, postanowiono skończyć z masowością. Jak informuje Poznańskie Przedsiębiorstwo Obróty Zwierząt Hodowlanych — w woj. poznańskim ograniczenie kontraktacji sięga do 70 proc. W konkretnych cyfrach zmniejszy się w 1957 kontraktację zwierząt hodowlanych zarodowych: jałówek z 6000 na 720 sztuk, buhajów z 1980 na 500, knurów z 340 na 300, tryków z 1700 na 900 sztuk.

Natomiast w związku z podwyższeniem wymagań co do jakości, zwiększą się znacznie ceny. I tak np. za jałowice pierwszej klasy hodowca będzie mógł osiągnąć 5000 zł, za

Inicjatywa nie tylko prywatna

(Inf. wł.)

Zdawać by się mogło, że panuje obecnie haussa na wszelką prywatną inicjatywę wobec której spółdzielcze formy gospodarowania „leżą”. Otóż okazuje się, że i bez odgórnych planów, nakazów tudzież innych okólników spółdzielnie mogą powstawać, jak grzyby po deszczu.

W ciągu 30 dni bieżącego roku założono dwie spółdzielnie pracy i zorganizowano pięć komitetów założycielskich. Do ciekawszych należą Sp. Pracy Projektów Melioracyjnych, której specjalnym zadaniem jest sporządzanie dokumentacji dla urzędów melioracyjnych, za gospodarowania tak itp. Jest to pierwsza tego typu placówka w Polsce. Jej istnienie pozwoli na poważne skrócenie opracowywania dokumentacji tego rodzaju, czego bardzo gorąco życzą sobie rolnicy. Nie bez kozery jest fakt, że znajduje tu zatrudnienie przeszło 30 pracowników, a w przyszłości co najmniej trzy razy więcej.

Do WZSP w Poznaniu wpływ na także wnioskuje o założenie Spółdzielni Pracy Tworzyw Sztucznych. Przedsiębiorstwo to będzie się zajmować produkcją galanterii przemysłowej i użytkowej oraz obróbką żywności lanych łącznie z metalem. Zatrudnienie znajdzie tu 40 ludzi, z których tylko kilku musi mieć specjalne kwalifikacje. Część z nich będzie pracować chałupniczo.

Powstają także 2 przedsiębiorstwa spółdzielcze, które zajmować się będą produkcją elementów budowlanych. Necodzienna jest natomiast inicjatywa założenia Spółdzielni Pracy Dzielnikarzy „Zachodnia Agencja Prasowa” w Poznaniu. Centr. Związek Sp. Pracy udzielił już w tej sprawie pozytywnej odpowiedzi. (zm)

buhajka I klasy 9000 zł itd. Dla tych rolników, którzy zamierzają polepszyć rasowo stan swoich obór, obniżono ceny na jałowice hodowlane z kontraktacji 1956 r. Płacić oni będą teraz tylko 7,50 zł za kg żywej wagi. Jest więc okazja korzystnego nabycia zarodowych młodych jałowic. (kj)

Szkołą się instruktorzy ZHP

WARSZAWA (PAP) — Główna Kwatera ZHP organizuje kilka kursów dla instruktorów harcerskich. Ich uczestnikami będą działacze harcerscy, wydelegowani przez poszczególne komendy chorągwi.

7 bm. rozpoczyna się w Nagrodówce k. Bukowiny Tatrzaskiej dwutygodniowy kurs podharcemistrzowski dla ponad 40 instruktorów.

Dwa następne kursy podharcemistrzowskie zorganizowane zostaną w Chylicach pod Warszawą w drugiej połowie lutego br. Weźmie w nich udział ponad 100 osób.

Dziesiąt bm. rozpoczyna się w Cieplicach i trwać będzie trzy tygodnie kurs podharcemistrzowski dla instruktorów zuchowych.

Jan Kiepura w Poznaniu?

Uroczony program imprez na czas XXVI MTP przygotowuje Estrada, pragnąc zrehabilitować się za swą dotychczasową, niezbyt fortuną działalność, a szczególnie za ostatni, nieudany występ jazzu Teddy Cottona (oj, nie przebaczymy tak szybko!). A więc Estrada projektuje zorganizowanie w Poznaniu nowej imprezy z udziałem zespołu zagranicznego i ściegnięciem kabaretu jazzowego Wicha rego z jego drugim programem. Tak że Kabaret Literacki „Wagabunda” — który gościł u nas ostatnio, obiecuje zawiązać znowu na Targi (tylko panowie, zaktualizujcie program!). Warszawski Teatr Satyr „Syrena” zamierza także pokazać nam w czerwcu br. swój najnowszy program, a ponadto zjedziemy się spodziem „Zgadnij — Zgadnij” z Rokita i Przybylskim.

„Mazowsze”, które święci obecnie triumfy w Anglii, otrzymało zaproszenie do USA. Jeżeli nie skozysta z niego w czerwcu br., nie jest wykluczone, że przybędzie zbierać oklaski w Poznaniu. Niezależnie od tych wszystkich imprez, planowanych w ramach występów gościnnych, Estrada projektuje stworzenie w Poznaniu (jeszcze przed Targami — może już nawet w marcu), stałego kabaretu nocnego, wzorowanego na zagranicznych. Kabaret ten (z girlsami!) mieściłby się w Doku Kultury przy ul. Grunwaldzkiej i byłby czynny od godz. 23 do 2 lub 3 w no-cy. Jak nie było, to nie było, a jak będzie, to od razu dwa. Estrada bowiem planuje zorganizowanie także kabaretu filmowego (coś w rodzaju „Szpaka”) z filmami krótkometrażowymi z rysunkami: Disneya, Charlie Chaplina, Harry Lloydem, Pat i Patachonem itp. — W tej sprawie toczą się już pertraktacje z Centralą Wynajmu Filmów. Ponieważ ma to być kabaret, więc filmy będą przeplatane występami estradowymi. I ten kabaret ma się znaleźć na scenie

Decyzje Rady Ministrów w sprawie funduszu zakładowego

WARSZAWA (PAP)

W dniu 8 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. W pierwszym punkcie porządku dziennego rozpatrywano sprawę funduszu zakładowego na rok 1957.

Z udziałem przedstawicieli CRZZ i zarządów głównych związków zawodowych — Rada

Ministrów uchwaliła szereg rozporządzeń wykonawczych do ustawy o funduszu zakładowym na 1957 r. dla przedsiębiorstw podległych resortom: przemysłu węglowego, chemii, przemysłu maszynowego, hutnictwa, leśnictwa i przemysłu drzewnego, przemysłu drobnego, przemysłu materiałów budowlanych, transportu drogowego i lotniczego, przemysłu lekkiego, Centralnego Urzędu Naftowego oraz dla przedsiębiorstw budowlano-montażowych, przedsiębiorstw handlu wewnętrznego i przedsiębiorstw przemysłowych wchodzących w skład resortów nieprzemysłowych.

Zatwierdzona została również zmiana uchwały w sprawie finansowania wydatków na współzawodnictwo i nagrody indywidualne w kolejniectwie. Podobne zasady, jak dla kolei, przyjęto również dla przedsiębiorstw resortu łączności.

Ponadto podjęto uchwałę w sprawie skupu i zaopatrzenia w ziemniaki wiosną 1957 r. Ustalono również potrzebę dalszego zwiększenia kredytów na indywidualne mieszkaniowe budownictwo przyzakładowe.

920 Niemców wyjechało z Wielkopolski do NRD i NRF

(Inf. wł.)

Wydział Społeczno-Administracyjny Prezydium WRN w Poznaniu od kilku miesięcy kieruje tzw. akcją łączenia rodzin, umożliwiając wyjazd do NRD i NRF osobom narodowości niemieckiej, posiadającym w tych krajach bliskich krewnych.

Jeszcze do niedawna sprawy te przedstawiały się zupełnie inaczej. Do końca ub. roku załatwiono je na szczeblu centralnym, przy czym wyjazd odbywał się na koszt Państwa. Z początkiem bież. roku Wydział Społ.-Adm. WRN otrzymał uprawnienia do samodzielnego organizowania wyjazdów. Rezultaty? Od kwietnia 1956 roku do ostatnich dni Wielkopolskę opuściło 920 osób narodowości niemieckiej. Kolejny transport do Niemiec Zachodnich dojdzie do skutku w marcu. (i)

W wyniku rozmów w ZSRR

ZSP rozszerzy kontakty ze studentami radzieckimi

WARSZAWA (PAP)

8 bm. powróciła do Warszawy — po 2-tygodniowym pobycie w Związku Radzieckim — 7-osobowa delegacja Zrzeszenia Studentów Polskich, w skład której wchodził przedstawiciel środowisk studentów: Warszawy, Krakowa, Poznania i Wrocławia.

Celem wizyty było nawiązanie kontaktów oraz omówienie planu współpracy ze studentami radzieckimi. Przedyskutowano również sprawę udziału studentów polskich w moskiewskim Festiwalu.

Członkowie delegacji zwiedzali szereg uczelni: Moskwy, Kijowa i Leningradu.

W wyniku przeprowadzonych rozmów, ustalono ogólne zasady współpracy między ZSP a studentami radzieckimi.

Porozumiano się ponadto co do wspólnych kontaktów poszczególnych uczelni w Polsce i Związku Radzieckim oraz uzgodniono ostatecznie sprawę bezdewizowej wymiany 200 studentów z obu krajów.

Wyrok w procesie szczecińskim

SZCZECIN (PAP)

Sąd Powiatowy w Szczecinie ogłosił w dniu 9 bm. wyrok w procesie pięciu uczestników chuligańskich zajeżdżających grudniowych.

Tadeusz Szczurkowski został uznany winnym zarzucanych mu akcie oskarżenia przestępstw, m. in.: czynnego udziału w zajeżdżaniu i zamachu na komisariat, wzięcie i prokuraturę. Mocą wyroku, skazany on został na 4 lata więzienia.

Winnym zarzucanych mu przestępstw: bicia oficera MO oraz udziału w zbiegowisku publicznym, uznano Sąd również Antoniego Cieślowskiego i wymierzył mu karę 3 lat więzienia.

Na rok więzienia, z zawieszeniem na okres 2 lat, skazany został Bolesław Lubański.

Leszek Majzel i Walenty Stankiewicz, z uwagi na młody wiek, oddani zostali na okres próby pod dozór rodziców.

Zaufanie - fundament demokracji

Niektórzy z naszych Czytelników przypuszczają zapewne, że zajmowanie się tak „abstrakcyjnymi” problemami — jak teoria państwa, jest dla przeciętnego obywatela marnowaniem cennego czasu. Jeśli teoretyczne spekulacje myślowe są przedmiotem dociekań profesorów uniwersytetu i polityków — to jeszcze pół biedy. Zwykły jednak zjadacz chleba...

Otóż — nie! Ten „zwykły zjadacz chleba” jest przecież centralną osobą rachunku, który płaci naród za wadliwe doktryny. Żyjemy przecież w okresie, gdy stosunki w państwie znajdują się w dynamicznym rozwoju form. Nie jest więc obojętne, które teorie będą obowiązywały, gdyż według nich kształtować się będą obowiązki i prawa obywateli oraz sfera gwarancji wolnościowych. Prawo państwowe odbija się z kolei w bardzo bezpośredni sposób na stosunkach gospodarczych, a więc inaczej — na stopie życiowej społeczeństwa. Funkcjonowanie organizmu państwa jest zbiorem zjawisk ściśle do siebie współzależnych, oddziałujących nawzajem i przynoszących nieraz całkiem dramatyczne konsekwencje.

Rozpatrzymy choćby przykład błędnej tezy teoretycznej, która twierdziła, że napięcie walki klasowej wzra-

sta w miarę postępów budownictwa socjalistycznego. Nie ma powodów do dowodzenia błędności logicznego w tym sformułowaniu i jego źródeł — bo uczynił to — XX Zjazd KPZR; zastanówmy się raczej nad konsekwencjami stalinowskiej teorii. Kierownicy aparatu państwowego czując się — wobec istnienia takiej formuły — zwolnionymi od analizy sytuacji, po prostu rozumowali: skoro napięcie walki klasowej narasta, trzeba „przykręcać śruby”. Wobec kogo? Oczywiście wobec tych środowisk, które potencjalnie są zainteresowane w utrzymaniu stosunków kapitalistycznych. Kto zaś przypuszczałnie powinien być zainteresowany w niepowodzeniach socjalizmu? Naturalnie, poza b. prywatnymi posiadaczami środków produkcji — wszyscy funkcjonariusze b. aparatu państwowego, lepiej zarabiające grupy ludności — inżynierowie „przedwojenni”, tacy lekarze, adwokaci, niektórzy majstrowie fabryczni i tak dalej. Ponieważ zagranicą, a szczególnie imperialistyczną Ameryką jest do socjalizmu wroga — obywateli posiadający w tym kraju krew nych może być zakażony niechęcią do socjalizmu. Niechęć? Kto wie... Przecież USA wysyłają szpiegów, więc...

Krag potencjalnie nieprawy myślnych rozszerzał się w

ten sposób z każdym rokiem. Wyrzucano fachowców ze stanowisk; pozabawiano ich możliwości pracowania w swoim zawodzie nie dlatego, że czegoś nie potrafili, lecz dlatego — że ich rodzice posiadali zbyt wiele ziemi, nieruchomości lub służyli przed wojną nie tam, gdzie było trzeba.

Dziś rozklepujemy na płasko ową teorię Stalina, która prostą drogą prowadziła do dawkowania demokratycznych swobód w sposób — w ostatecznym rozrachunku praktyki życia — najzupełniej dowolny. W rezultacie mnożyły się wątpliwości i coraz silniej odzywały się naturalne pytania: demokracja ludowa bez równości dla ludu? Demokracja bez zaufania do... narodu? Kto więc jest ostatecznie źródłem władzy państwowej, jeśli tak znaczna część narodu stoi pod pretekstem podejrzania?

Demokratyczna praworządność polega m. in. na tym, że zakłada się wierność obywatelską, to znaczy — że prawom przyswieca dewiza — „Każdy obywatel ma najlepszą wolę przestrzegania prawa i służenia swą pracą dobru państwowemu”. Pozbawiać pełni praw, ograniczać je — może w oparciu o przepisy prawa tylko sąd. Ten z kolei nie może karać za „myśli” lub za... przypuszczalne myśli oraz intencje, których podejrzliwi inkwizytorzy domyślali się u podsądnego — ale za sprawdzalne i udowodnione uczynki. Odrzucając tę zasadę — trzeba by zawiesić na kołku demokrację w ogóle.

Teoria państwowa jest więc problemem bardzo konkretnym i warto, by „zwykły zjadacz chleba” się nad nią tak też zastanawiał. Wydaje się, że odbudowanie zasady wzajemnego zaufania — kierownictwa i narodu — jest podstawową zdobyczą Polskiego Października. Fala moralnych, politycznych i sądowych rehabilitacji jest dowodem konsekwentnej egzekucji praw i zasad demokratycznych. Wydaje mi się, że nareszcie zaczynamy stawiać znak równania między praktyką a teorią marksistowską, która głosi, że państwo dyktatury proletariatu jest najszerzej pojętą formą demokracji. Jednak droga do pełnej demokracji, a więc do całkowitego swobodnego wyboru, gdzie decyduje suma decyzji jednostek — nie jest ani tak prosta, ani tak łatwa. Demokracja wewnętrzna jest bowiem sprawą podstawową — poza nią istnieje jednak wiele realnych czynników, z którymi polityk (a nawet psycholog) musi się liczyć i one zmuszają do swobodnego wyboru w określonym kierunku. Rozsądek polityczny powinien więc właśnie w demokracji głosić nad wzruszeniem, sympatiami, nienawiścią, szlachetnym oburzeniem. Choć uczucia płyną z gorącego serca — mogą narobić więcej szkód niż pożytku. Chłodna kalkulacja oparta na trzeźwej ocenie faktów — nigdy.

Dowód, że naród nasz zaczyna się skłaniać ku tej ostatniej metodzie postępowania, dał nam dwudziesty styczeń. Zauważyliśmy jednak, że zdecydował o tym największy emocjonalny autorytet w naszej Ojczyźnie — wezwanie okrzykniętego i żywiołowo uznanego przez masy przywódcy, by większość podchwyciła służną i pokrywającą się z interesem Polski myśl polityczną. Wydaje się jednak, że Władysław Gomułka daleko łatwiej miałby żywić i przedzić mogły wraz ze swymi towarzyszami realizować wolę narodu, gdybyśmy samodzielnie podejmowali tego typu ważne, dalekowszące decyzje, także w drobniejszych sprawach społecznych.

Weźmy przykład bardzo typowy dla naszej cechy narodowej — garączności. Na fali Października, kiedy okazało się, że „wszystko wolno” i że nareszcie „za gadanie nie zamykają” — wiele spółdzielni produkcyjnych się rozpadło. Zresztą i teraz spora ilość członków spółdzielni po-

stanawia zaprzestać zespółowego gospodarowania. Decyzje podejmuje się m. in. także z przekory wynikającej z tego, że poprzednio do spółdzielni napędzano prośbą i groźbą, a teraz nie. Dewizą tego postępowania jest: co powstało nawet pod moralnym przymusem (choćby było słuszne!) — usuwać. Tymczasem istnieje spora ilość spółdzielni, które powołały już „komisje likwidacyjne”, lecz chłopcy po niejakiem czasie — gdy głos zabrali rozsądek, rozważa i chłodna kalkulacja — postanowili nie rozwiązywać spółdzielni.

Podobnie było z pochopnymi wypiatami rzekomo zaległych premii, świadczeń itp. Nikt nie przeczy, że w przedsiębiorstwach uspołecznionych istniały różne zaległości spowodowane przez krzywdy pracownicze. Jak się to jednak działo, że dyrektorzy i główni księgowi wypłacali wszystko, czego zażądano? — Ano, bali się zapewne konsekwencji: wywiezienia na taczkach. Widzimy tutaj niebezpieczną formę demokracji, której trzeba do-

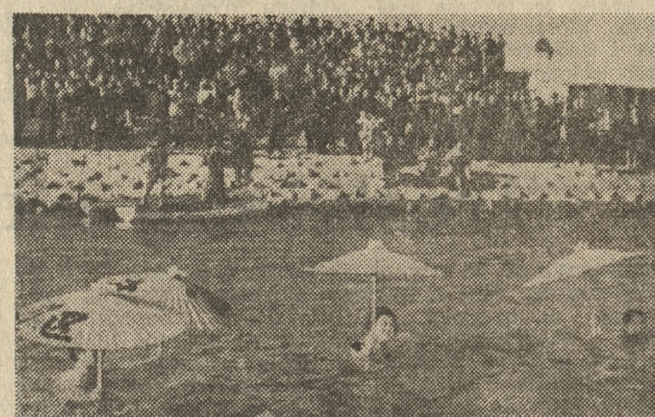
(Ciąg dalszy na str. 1.)



Kabaret w kawiarni

Po dwumiesięcznej przerwie wystąpił w kawiarni „Nowy Świat” w Warszawie z premierą nowego programu kabaret satyryczny architektów „Pineska”. Jest to montaż aktualnych tekstów satyrycznych pt. „Co wy na to”, przygotowany i odtworzony przez członków zespołu.

Na zdjęciu: Zbigniew Kanclerz w parodii pt. „Przejeżdżamy się po Zachodzie”. CAF



ZIMOWE NIMFY WODNE

Na rzece Nakagawa, na wschód od Tokio, odbył się niedawno doroczny pokaz pływania w czasie zimy. Wzięło w nim udział ok. 40 osób — od 8-letniego chłopca do 75-letniego staruszka.

Na zdjęciu, dziewczęta z uśmiechem na ustach zanurzają się w wodę... CAF

Książę Karol dał pokaz... boksu

Większość dzienników angielskich opublikowała fotografie młodego księcia angielskiego Karola, jak biega w pogoni za piłką wraz ze swymi kolegami na boisku szkoły Knightsbridge, gdzie od niedawna zaczął pobierać naukę. Przebieg gry obserwowała gromada reporterów uzbrojonych w aparaty fotograficzne z potężnymi teleobiektywami, które pozwoliły społeczeństwu brytyjskiemu zapoznać się z epizodami zawodów oraz ich bohaterem, niezwykle popularnym księciem Karolem.

Na marginesie tego niezwykłego wydarzenia, w historii domu królewskiego, znany dziennik londyński „Daily Mail” tak pisze: „Przyszły król Anglii poznał elementarne zasady boksu od swego ojca (księcia Edynburga — przyp. red.) Nie dalej jak wczoraj udowodnił on, że wiele skorzystał na ojcowskich radach. Otóż w czasie gry w piłkę, książę Karol stocząc pojedynek z kolegą, wdał się niespodziewanie w sprzeczkę i wreszcie wziął się z nim za bary. W rezultacie młody książę naruszał pod pewnym względem przepisy gry zaczął się z chłopcem boksować i wziął nad nim górę. Dzięki swej wyższej wadze...”

Ta sama prasa przynosi najświeższe wiadomości o księciu Edynburga, który przybije wkrótce do portu w Lizbonie po odbyciu wielotygodniowej podróży morskiej (w drodze powrotnej z Melbourne), po posiadłościach brytyjskich na Pacyfiku. W porcie portugalskim oczekiwać będzie swego małżonka, królowa Elżbieta osobistie. „Daily Mail” pisząc również o tym wydarzeniu zastanawia się bardzo poważnie, czy książę zachowa swą długą brodę, która zdążyła mu urosnąć do potężnych rozmiarów podczas długiego rejsu. Znany dziennik konserwatywny nie omieszczał przy okazji zażenowanego swoim czytelnikom „brodatego księcia” w pełnej męskiej krasie, poświęcając w tym celu całą pierwszą kolumnę pisma. (Jot).

22.000 rodzin czeka na samodzielne mieszkania

Sprawy mieszkaniowe stanowią niewątpliwie jeden z najbardziej palących problemów bytowych. Skomplikowała to zagadnienie nie tylko ogólna sytuacja gospodarcza kraju, lecz również prymat w latach ubiegłych budownictwa wielkich obiektów przemysłowych i gmachów użyteczności publicznej z zaniedbaniem budownictwa mieszkaniowego. Limity inwestycyjne na ten cel były coraz mniejsze. Odczuł to dotkliwie również Poznań.

Przed wojną miasto nasze nie odczuwało takiego głodu mieszkaniowego jak obecnie. Śięgłymi do cyfr, które przynosi Rocznik Statystyczny 1955 i „Racjonalizator” (pismo zjednoczeń budowlanych) w publikacji mgr. Krzymienia.

W 1939 roku Poznań miał 189.925 izb na 274.956 mieszkańców, co dawało wskaźnik zaopatrzenia na jedną izbę — 1,45. Kraków w tym samym czasie miał wskaźnik — 1,8. Okupacja zahamowała budownictwo mieszkaniowe w Poznaniu. Powstały wprawdzie te i owe budynki na potrzeby okupanta, lecz nie zmieniło to sytuacji zasadniczej z 1939 roku. Przez przyłączenie podmiejskich osiedli miasto otrzymało ponad 12 tysięcy izb, co łącznie z nowymi budynkami dało w ostatnim roku okupacji 199 tysięcy izb.

W czasie działań wojennych uległo zniszczeniu przeszło 35 tysięcy izb, czyli w czasie wyzwolenia znaleźliśmy się ze 174 tysiącami izb. Ludność zaczęła powracać do Poznania, przybywali również nowi mieszkańcy. W 1955 roku zarejestrowano już w naszym mieście 373.029 ludności stałej. Za przystosowanie ludności nie podał jednak przystos izb. Jak podaje mgr. Krzymień, na koniec 1955 roku mieliśmy w Poznaniu 68.189 mieszkań, a równocześnie istniało 50.596 gospodarstw domowych, czyli dla 22.407 rodzin brak było samodzielnych mieszkań. Przeszło 22 tysiące rodzin musi się gnieździć we wspólnych mieszkaniach. Aby każdej rodzinie dać własne mieszkanie, trzeba by mieć natychmiast 68.514 izb, przyjmując, że przeciętnie mieszkanie powinno się składać z trzech izb. Plan 5-letni przewiduje wybudowanie tylko około 20 tys. izb, jeżeli jeszcze nie ulegnie zmianie. Zabraknie nam więc około 45 tysięcy izb.

Życie nie stoi jednak na miejscu. Przyrost naturalny wykazuje stałą tendencję do wzrostu. Gdy w 1950 roku przyrost wynosił 4.772 osoby, w 1955 roku już dał 5.800. Do tego doliczyć należy ludność napływową, której w 1950 roku przybyło 3.503 osoby, a w 1955 roku — 1.897, na co wpłynęła zwiększająca się w Poznaniu klasa mieszkaniowa. Możemy przyjąć, że rocznie ludność Poznania zwiększa się o 10 tysięcy osób. Co roku 3 tys. młodych małżeństw szuka samodzielnych mieszkań, dla których potrzeba mniej więcej 6 tysięcy izb. A co budujemy?

W planie 6-letnim od 1950 roku do 1955 wybudowaliśmy 19.912 izb według obliczeń mgr. Krzymienia. Największy inwestor — Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych (DBOR) wybudowała 12.087 izb, pozostałe 7.825 zbudowali i odbudowali inwestorzy prywatni. W rok 1957 weszliśmy z poważnym niedoborem, wynoszącym około 60 tys. izb. Cóż nam dał rok 1956? DBOR zaplanowanych miała 2.229 izb, a zbudowała ok. 1.630. 600 izb wykończy DBOR dopiero w roku bieżącym. Istnieje poważna obawa, że stanie się to kosztem zaplanowanych budów na rok bieżący, czyli z niedoboru jednego będziemy brnąć w — drugi.

Cyryl, które podajemy, nie napawają optymizmem. Nieprędko wybrniemy z impasu budowlanego. Królowa Narada Budownictwa i nasza wojewódzka, które odbyły się w roku ubiegłym, zapoczątkowały wprawdzie okres przemian, ale realizacja ich postępuje bardzo powoli. Daje się odczuwać brak kwalifikowanych robotników, co obniża wydajność pracy. Przedsiębiorstwa zastępują je zwiększeniem liczności załóg, ale jakość wykonawstwa jest słaba. Może szkoła majstrów i szkoła rzemiosła budowlanych dadzą kwalifikowanych robotników. Brakowi materiałów zapobiec powinny choć częściowo prywatne przedsiębiorstwa. Uporządkowania jak najszybszego wykonania robót, aby uniknąć tak anormalnego zjawiska, iż na jednej budowie pracuje jednocześnie 6 czy 8 różnych przedsiębiorstw, lub że w Poznaniu działa aż 25 biur projektowych. To są przestrogi biurokratyczne, hamujące tempo robót budowlanych.

W Warszawie w dniach 15—17 lutego br. ma się odbyć Ogólnopolski Kongres Techniki. Wśród zagadnień, jakie będą przedmiotem obrad, jedno z ważnych miejsc zajmują problemy budownictwa. Poznański Oddział Naczelnej Organizacji Technicznej zgłosi szereg postulatów. Znanych Czytelnikom naszego pisma ze specjalnego dodatku NOT. Zmierzają one do zwiększenia tempa budownictwa mieszkaniowego.

Aby przezwyciężyć głód mieszkaniowy, nie można całkowicie polegać na DBOR czy inwestorach spółdzielczych. Budowa domków jednorodzinnych w naszym mieście stale się zjawiskiem coraz częstszym. Rok 1955 przyniósł w 6-lacie największą ilość nowych domów prywatnych bo 703, a 143 odbudowanych. Jeżeli większą niż dotychczas opieką otoczone będzie budownictwo, oparte o fundusz prywatny, poprawi to znacznie poznański potencjał mieszkaniowy.

Fr. HRYNIEWICZ

Kartki z podróży (1)

Od specjalnego wysłannika „Głosu”

Wiedeńska przygoda

Według rozkładu jazdy — w Wiedniu 5 godzin czekania na pociąg zdążający przez Belgrad do Aten. A więc z tej okazji zwiedzimy stolicę Austrii! Jeden z współtowarzyszy podróży twierdzi, że i tak z tego wiedeńskiego planu nie będzie, bo pociąg nasz zwyczajowo się spóźni.

— Ekspres? Człowiecze, chyba zapomnieliście o tym, że nasze koleje cieszą się sławą europejską z powodu punktualności!

Wybuch śmiechu na korytarzu sypialnego wagonu. Pociąg punktualnie rusza. Po kilku minutach zatrzymuje się tuż za głównym dworcem warszawskim. Postój przedłuża się do piętnastu, dwudziestu, czterdziestu minut. Mija godzina, dwie. Specjalny wywiadowca naszej grupy dziennikarskiej przynosi wiadomość, że elektrowóz dopiero teraz przy wyjeździe okazał się zepsuty. Trzeba go wymienić.

Zdajemy sobie sprawę z tego, jak to niedopatrznie warszawskich kolejarzy odbije się na wszystkich pociągach poszczególnych węzłów kolejowych na linii Warszawa-Katowice-Bohumin-Wiedeń. Wiadomo, że cała sieć pociągów wewnętrznych jest dostosowana do ekspresów międzynarodowych.

No — i z naszego wiedeńskiego planu naprawdę nici.

Wpatrzony w szyby wagonu myślę o wielkich i małych grzechach naszej kolei, które zakłócają normalną komunikację i przy tym psują krew pasażerom. Nieprzygotowanie w czasie odpowiedniego elektrowozu dla tak ważnego pociągu i opóźnienie wyjazdu o kilka godzin jest tylko dowodem bagatelizowania obowiązków przez niektóre załogi służby kolejowej. Niestety, bagatelizowanie terminów jazdy pociągów jest już powszechne. Przyczyny tego zjawiska —

dochodzę do wniosku — tkwią bardzo głęboko.

Oto tuż przy oknie regulamin dla pasażerów. Czytam go. Paragraf za paragrafem — to tylko wymagania od pasażerów. W zamian za to pasażer nie może mieć żadnych wymagań od kolei. Z niedbalstwa kolei może się spóźnić, może stać na jednej nodze zawieszony o brzęg bagażnika, może w tłoku zebrać połamane. To nic szanowne PKP nie obchodzi. Czy nie należałoby nareszcie zerwać z tą jednostronną umową? Czy ten regulamin, moim zdaniem, godny osobnej gałki w muzeum starożytnych osobliwości, świadczy o niedłuzkiej maksymie: „Nie kolej dla ludzi, ale ludzie dla kolei”.

Mimo woli przychodzą mi tu na myśl codzienne dramatyczne nierzady sceny w rannych podpoznańskich pociągach. To tylko dla potwierdzenia, że praktyka „ludzie dla kolei” jest powszechna i obowiązująca.

Na przykład pociąg rano zdążający punktualnie z Wrocławia do Poznania jest już sensacją nie miesiaca, ale roku! Na tej samej linii od godz. 4—7 wagony są wiec ludzi ubite niż beczki śledzi. Tysiące robotników „HCP”, ZNTK i innych fabryk ze względu na wczesną porę drzemają na stojąco. O wypadku łatwo. Podobno już ktoś zaspany wypadł z wagonu ponosząc śmierć.

Przypominają mi się też nie zliczone listy nadesłane do redakcji od robotników dojeżdżających, liczne na ten temat artykuły. I to wszystko — jakby rzucanie grochem o ścianę. Podobno poznańska DOKP zasięgała informacji w kierownictwach większych zakładów na temat rozkładu jazdy. Jeden z najlepszych wymysłów Ciotki Biurokracji! Bo trzeba tylko autorem „Rozkładu jazdy” przejechać się o tej

porze nie w klasie I ale II i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Proszę mi wybaczyć ten „wtwór” wielkopolski do tej kartki z podróży. Tu w ekspresie międzynarodowym sytuację pogarsza brak... wagonu restauracyjnego. Przecież podróż w tym pociągu trwa nieje den dzień! Przy dobrych chęciach dałoby się coś zrobić, bez strat dewizowych.

Pocieszamy się przeźornie kupionymi w Warszawie limonadami i piwem. W pierwszym dniu jeszcze te napoje nam smakują, ale w drugim stają się obrzydliwe. Termosy z ciepłą herbatą już też się wyczerpały. O kupnie w kiosku nie ma mowy. Nie mamy ani koron czeskich ani austriackich szylingów.

Ekspres z coraz większym opóźnieniem przemierza Czechosłowację. Z niepokojem stwierdzamy, że tylko cudem zdążymy w Wiedniu na połączenie z ateńskim pociągiem.

Zalegamy już zupełnie ciemności, kiedy wjechaliśmy na teren Austrii. Służba pograniczna i celna bardzo uprzejma. Nasz „ekspres” schodzi do roli podmiejskiego wehikułu. Za trzymuje się na każdej stacji. Wreszcie koniec podróży.

Na budynku stacyjnym czytamy: Floridsdorf.

Do Wiednia podobno 15 km. Austriacką służbę kolejową nie obchodzi nasze interwencje. Ze nasz pociąg się spóźnił, nie ich wina. Na Südbahnhof tory zajęły już inne planowane pociągi. Zresztą pociąg ateński przed 15 minutami już odszedł. Następnym do Belgradu odjedzie jutro o godz. 15-tej z minutami.

Steiny na peronie pustej stacji przy sterze waliz i teczek. Gwiazdy nad nami. Mróz coraz większy.

Józef PIEPRZYK

Przez wieś idzie fala trudnej, odpowiedzialnej pracy w dziedzinie reorganizacji rolnictwa. Nazywam tę pracę trudną, gdyż każdy przyzna, że samą reorganizacją nie podniesiemy pionów, nie zwiększymy ilości mięsa i mleka. Dopiero w zespole szeregu środków reorganizacji może się przyczynić do osiągnięcia przełomu w gospodarce rolnej i wyprowadzić ją z impasu. Prowadząc pracę w kierunku odnowy życia gospodarczego wsi powinniśmy jasno widzieć błędy przeszłości. Bez ich właściwego rozeznania cały nasz trud może okazać się daremnym.

W niedawnej przeszłości mó wiliśmy wszyscy, że najsukcesyjniejszą dzwignią wzrostu produkcji rolnej jest spółdzielczość. Pojmowana ona była jednakże dość wąsko — jako spółdzielczość produkcyjna i to najwyższego typu. Wszelkie inne formy spółdzielczości wiejskiej odrzucaliśmy bezceremonialnie na bok jako wsteczne. Rozpoczął się ich pogrom. Na gruzach zbudowaliśmy nasze obecne gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, które w znacznie większym stopniu są instytucjami państwowymi niż spółdzielczymi.

Na podstawie praktyk stosowanych przez GS-y słowo „spółdzielczość” straciło swój dawny, właściwy, zrozumiały i bliski chłopu sens. GS-y przestały chłopów interesować, bo w gruncie rzeczy nie mieli oni w nich nic do gadania. Owe rady spółdzielcze, to — Bo giem a prawdą — tylko fasada, parawanik. Spółdzielczość tego typu zurzędniczała, oderwała się od rolników, odgrodziła się zakratowanymi okienkami działów skupu i sprzedaży, rzadziła się swoimi odgórnymi prawami nie licząc się z potrzebami i postulatami ludności pracującej na roli. W dodatku niektóre GS-y zostały obsadzone prawie wyłącznie ludźmi z miasta, którzy nie znają psychiki chłopów i zagadnień wsi, nie znają specyfiki potrzeb produkcyjnych rolnictwa. Schematycznie „odwalają” papierki i kropka. To, że np. pasza treściwa pomieszcza z nawozami sztucznymi zatrzuwa powoli organizm zwierząt — nikogo z handlowców — urzędników nie obchodzi. Prawdopodobnie nawet ni wiedzą, że taka mieszanka może stanowić truciznę. To jest przykład drastyczny, ale znalazłoby się także wiele innych.

Taka jest, niestety, prawda o naszych gminnych spółdzielniach. Nic tedy dziwnego, że w obecnym okresie odnowy i reorganizacji gospodarki wiejskiej istnieją tendencje zreformowania także spółdzielczości samopomocowej. Projekty są różne. Śluszne i niśluszne. W Centrali Rolniczej Spółdzielni mówi się wyraźnie o zlikwidowaniu wielu ogniw pośrednictwa pomiędzy GS-ami a przemysłem oraz pomiędzy GS-ami a producentem-rolnikiem. Ogniw, które dopisując sobie odpowiednie marże, podrażają jedynie niepotrzebnie towar krążący między miastem i wsią. Ten projekt jest arcyślusny i oby tylko został jak najwcześniej zrealizowany.

Koła zbliżone do CRS — jak referował prezes Jańczyk na naradzie dziennikarzy w Warszawie — wysuwają również projekt utworzenia we wsiach, przy każdym sklepie GS małych spółdzielni spożywców, a przekształcenia PZGS-ów w powiatowe spółdzielnie rolniczo-handlowe ze składnicami rejonowymi. Czyli innymi

Automatyzujemy restaurację

WROCLAW. Coraz większym powodzeniem cieszą się uniwersalne maszyny gastronomiczne produkcji Wrocławskich Zakładów „Archimedes”. Mogą one wykonywać kilkadziesiąt różnych czynności m. in. mleć, robić kotlety, krajać jarzyny, wyrabiać ciastka, czyścić noże, widelce. Wszystkie czynności maszyny wykonują automatycznie, a ich wydajność jest wysoka.

Dzisiaj rano załoga wrocławskiego „Archimedesa” przystąpiła do produkcji seryjnej tych maszyn i w ciągu br. wykona 250 sztuk.

słowy GS-y mają zniknąć, a PZGS-y mają się stać po prostu hurtowniami dla owych sklepików. Twórcy kółek rolniczych natomiast lansują projekt, aby owe sklepiki prowadziły kółka rolnicze, a nie spółdzielnie spożywców.

Z jednym i z drugim projektem nie można się zgodzić. Prawda, że taka jest tradycja. Ale to, co było dobre pod koniec ubiegłego wieku czy nawet w latach międzywojennych, nie zawsze odpowiada nowym czasom. Życie idzie naprzód i przywrócenie w całości dawnych form i treści w gospodarce wiejskiej miałyby się z celem, nie przyniosłoby pożądanych efektów. Kółka rolnicze muszą się zająć głównym swoim celem — podniesieniem i udoskonaleniem produkcji. Rozmieniając zaś na drobne dzisiejszych GS-ów skomplikowałyby jeszcze bardziej problem wymiany towarowej między wsią. Bo wtedy należałoby stworzyć osobne placówki dla skupu np. zboża, żywca itp. Nie kijem go, to pałą — jak mówi przysłowie. Lepiej więc, aby pozostały GS-y, ale...

Pewien działacz zapytał mnie przed kilku dniami, co właściwie oznacza sformułowanie „prawdziwie chłopska spółdzielnia”? Odpowiedziałem wtedy, że to taka spółdzielnia, która będzie zarządzana i nadzorowana przez samych chłopów. Otóż moim,

i nie tylko moim zdaniem, w tym sensie należałoby przekształcić obecne gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”. Bo cóż to za chłopska spółdzielnia i w dodatku samopomocowa, jeżeli chłop, któremu ona ma służyć, nie posiada żadnego wpływu na treść i kierunek jej działania?

Mam więc projekt taki: Zmienić statut gminnej spółdzielni w tym sensie, aby trzysobowy, wybierany zarząd składał się z rolników pracujących nieetatowo, powołać przy każdym GS-ie 9-osobową radę nadzorczą złożoną również z członków — rolników. Natomiast kierownikiem każdej GS powinien być dobrze wynagradzany handlowiec, możliwie z pewnym przygotowaniem ekonomiczno-rolnym. Nie powinien mieć prawa wybieralności do zarządu, lecz odpowiadać statutowo przed zarządem za całość gospodarki spółdzielczej. Pracowników należałoby angażować spośród młodzieży wiejskiej z odpowiednim wykształceniem zawodowym.

Tak przekształcone spółdzielnie gminne staną się — moim zdaniem — prawdziwymi spółdzielniami chłopskimi i spełnią swoje zadania gospodarczo-handlowe. Stawiam ten problem dyskusyjnie. Jeżeli chciałby mnie ktoś przekonać, że jestem w błędzie, chętnie podyskutuję. K. JAZWIECKI

Problemy « Polemiki « Dyskusje « Problemy « Polemiki « Dyskusje

Troska czy niechęć

Muszę przyznać, że artykuł polemiczny pani J. Zwolakiewicz umieszczony w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 1. 2. br. zdziwił mnie ogromnie. O ile dobrze zrozumiałam intencję koleżanek z „Expressu” „Poznańskiego” pragnęli oni wszcząć dyskusję na temat pracy poznańskiego Młodzieżowego Domu Kultury (MDK) pomimo tej instytucji w jej dalszej działalności. Podsunąć nowe, mo- że jeszcze nie wykorzystane formy pracy, zastanowić się nad istniejącymi możliwościami szerszego zasięgu jej

działania w masach młodzieży. Śluszna inicjatywa zrodziła dosyć niespodziewany skutek — artykuł negujący w ogóle celowość istnienia MDK. Ponieważ jednak mam na temat pracy Młodzieżowego Domu Kultury w Poznaniu nieco odmienne zdanie (i jak mi wiadomo nie jestem w nim osamotniona) pragnę chętnie podyskutować z wywodami pani J. Zwolakiewicz.

Okres stalinizmu, mający podobno zrodzić również młode domy kultury, warunkował wprawdzie dosyć wiele w naszym życiu, ale na szczęście nie wszystko. Stąd np. bardzo dobre spółdzielnie produkcyjne, które ani myślą się rozwiązać, także spółdzielnie pracy nie mają wcale chęci się reprivatyzować, czy ino dzieżowe domy kultury będące ośrodkami właściwej — nieskażonej cechami wąskiego politykierstwa — pracy z młodzieżą. O ile rzekomej fałszywości mogą mówić tylko ludzie nie zapoznani bliżej z pracą tych instytucji. A przecież pani J. Zwolakiewicz zna poznański MDK, gdyż przez pewien (krótki zresztą) okres w nim pracowała. Tym bardziej więc dziwi mnie jej wypowiedź.

Dom i szkoła są jak wiadomo podstawowymi czynnikami kształtowania charakteru młodzieży — nie obejmują jednak całości życia, zostawiając lukę na „trzeci” czynnik, najczęściej samodzielną dobierany przez młodzież. A więc bardzo ważny. Jest to najczęściej grono kolegów, czasem ułica, harcerstwo lub np. MDK. O ile mi wiadomo, w tym gronie pedagogów od kilku lat dzieje się coś ważnego. Sprawa ujęcia w jakieś zorganizowane formy wolnego (poza domem i szkołą) czasu dzieci i młodzieży. Przejawem tej troski były i są różnego rodzaju instytucje, stowarzyszenia, kluby i związki. Stąd wywodzi się też domy harcerstwa, młodzieżowe domy kultury oraz pałace młodzieży, których w Polsce mamy trzy: w Warszawie, Katowicach i w Szczecinie. Tyle o genezie powstania młodzieżowych domów kultury. A teraz o ich pracy — a raczej konkretnie, o pracy naszego poznańskiego Młodzieżowego Domu Kultury.

Tak się składa, że miałam już dwukrotnie okazję pisać reportaże z pracy MDK, stąd właśnie moje zainteresowanie artykułem pani Zwolakiewicz. Było to w okresie ponurej szlamy w wychowaniu młodzieży, na której tle MDK wyraźnie zyskiwał. Pracując wte-



W hali warszawskiej AWF odbyły się zawody lekkoatletyczne. Na zdjęciu Andrzej Karcz w skoku w dal.

„Pierwsze słowo” lekkoatletów zupełnie obiecujące

(Korespondencja własna z Warszawy)

Mamy nareszcie halę z prawdziwego zdarzenia! Radość lekkoatletów (zawodników, trenerów i działaczy) była naprawdę wielką. Hala warszawskiej AWF po dokonaniu ostatniej przeróbki i założeniu pierwszej w Polsce bieżni drewnianej o pochylonych wirażach jest obiekt, na którym bez zarzady możemy organizować nie tylko imprezy i mistrzostwa o charakterze krajowym lecz również spotkania międzynarodowe.

Doskonałe warunki stworzone 200 najlepszym lekkoatletom na warszawskich zawodach (szkoda, że nie wszyscy olimpijczycy stanęli na starcie) dały wiele dobrego rezultatów, nieoczekiwanych nawet przez najwzrostliwszych optymistów.

Już pierwsze pchnięcie kulą Kwiatkowskiego wywołało wielką sensację — 16,18 m — nowy rekord. Ten zawodnik jeszcze pięciokrotnie przekroczył sakramentalną „sześćsnastkę” przy czym jego końcowy rezultat (16,53 m) o prawie metr jest lepszy od ustanowionego przed wojną rekordu Gierutty.

Drugą sensacją soboty była rekordowa seria Melcherczyka w trójskoku (trójskoczek skakał bosko na filcowej rozbieżni!): 15,08; 14,93; 14,83; 14,93; 15,02; 14,93 m. Zdaniem trenerów obserwujących rewelacyjny wyczyn, Melcherczyk jest pierwszym polskim kandydatem na przełomienie „zaczarowanych” I to — w tegorocznym sezonie.

Pięknie skakał Ważny. Po zaledwie kilkunastu dniach zimna — całą noc spędził na balu mistrzów sportu — bezapelacyjnie rozprawił się z konkurentami i swoim własnym rekordem ustanowio-

nym również w bieżącym roku. Ważny uzyskał wysoki wynik 4,36 m zaatakował jeszcze następną — 4,43. Próba się nie powiodła. Chyba ostatni już raz, bo każdy następny start może przynieść jeszcze lepszy rezultat. Nasz olimpijczyk marzy o rekordzie Europy.

Orywał i Jarzębowski spisał się najlepiej z kilkunastoosobowej ekipy poznańskiej. Złoty medal zdobył w biegu (eliminacyjnym i finałowym) bez trudu już na starcie odrywał się od rywali, niezagrożony kończąc bieg. Wynik 6,8 sek. równy jest rekordowi Kiszki na tym dystansie.

Zawiedli skoczkowie, a zwłaszcza Skupny. Próby na wysokości 1,85 i 1,90 m akademik wykonał dopiero za trzecim skokiem, co dało tytuł Lewandowskiemu, który był bliski przekroczenia 1,95 cm. Skupny po konkursie narzekał na zbyt twardą — jego zdaniem — skocznię. Prawda mówiąc, tylko on to od-

czuł... Pierwsze miejsce na 80 m ppł. (11,5 sek.) i trzecie w skoku w dal (5,49) — to plon startów B. Gawelówny. Szkoda, że poznańka nie spróbowała swych sił w skoku wyższym, gdzie mogła w powodzeniem zająć nawet pierwsze miejsce. Trzeba jeszcze wspomnieć o Nogajównie. Dziewczyna do ostatnich metrów finałowej 60 walczyła jak równa z równą z olimpijką Rychterówną, zajmując ostatecznie nie przynoszące jej ujmę, czwarte miejsce.

(sig)

Nowe twarze mistrzów juniorów

Mam wrażenie, że każdy kibic opuszczający Halę nr 9, po ostatnim gongu oznajmującym zakończenie wojewódzkich mistrzostw bokserów juniorów, mógł być w zupełności zadowolony, gdyż turniej młodych pięściarzy był naprawdę ciekawy i emocjonujący. Uczestnicy mistrzostw reprezentowali dość zróżnicowany poziom boks. Obok do- brze wyszkolonych, mających już pewien styl walki oraz pewnie czujących się w ringu pięściarzy, niejednokrotnie widzieliśmy prawie, że debiutantów, posiadających na swoim koncie zaledwie dwie lub trzy walki.

Młodzi zawodnicy, mimo że zapominali często o najważniejszej broni pięściarza — lewym prostym i za wszelką cenę dążyli do zwycięstwa przed czasem, bijąc szerokie, sygnalizowane „swingi” lub „sierpy” — wkładali do każdej walki tyle ambicji i woli zwycięstwa, że walki ich musiały się podobać.

U wszystkich uczestników turnieju widać było przede wszystkim dobre przygotowanie kondycyjne, szybkość, dobry refleks i — w kilku wypadkach — bardzo silne ciosy. Słaby poziom pokazały wagi: — cięższe, średnia i półciężka, gdzie startowało tylko dwóch zawodników. Na usprawiedliwienie tego można powiedzieć, że juniorów, posiadających ciężkie wagi trudno znaleźć, a jeszcze trudniej — wychować.

Jak zwykle, nie obyło się także bez niespodzianek. Pewny kandydat na mistrza wagi muszej — Gierczyk (Budowlani) — musiał z powodu nieznacznej nadwagi, oddać punkt walkowerem. Na oddaniu punktów w.o. zakończył też swą karierę w mistrzostwach Pingot (Włókniarz — Kalisz) — również jeden z pretendentów do tytułu mistrza.

Na miano najlepszych zawodników w turnieju zasłużyli bezsprzecznie: R. Mański i Konieczny — obaj Warty; Mański, dobrze technicznie wyszkolony pięściarz, w walce ze swym kolegą klubowym — Tomiakiem, dał pokaz naprawdę efektownego i wszechstronnego boks. Drugi wychowanek Warty — Konieczny, zaprezentował się, jako dobrze wysko-

lony technicznie i posiadający nokautujący cios, pięściarz. O „starym” rutyniarzu, czolowym zawodniku mistrzostw — K. Grochowiaku (Polonia — Leszno), nie potrzeba wiele mówić, gdyż niejednokrotnie widzieliśmy go w Poznaniu. W finale zdobył on tytuł mistrza walkowerem. Ogólnie mówiąc, że przez cały turniej przeszedł on spacerkiem. Dobrze wypadli także jego koledzy klubowi, którzy w większości zakwalifikowali się do półfinałów, a reprezentant wagi muszej — Urbanik, zdobył tytuł wicemistrza. Rewelacją mistrzostw był nieznany Klaskala (Astra — Krotoszyn). Ten inteligentny zawodnik, dysponujący urozmaiconym repertuarem ciosów, dobrą kondycją i walczący z sercem, zdobył sobie sympatię widzów. Chcielibyśmy jednak, aby tacy prowincjonalni bokserzy jak on — częściej gościli na poznańskich ringach.

Nie wszystkie jednak kluby mogły zdobyć się na wystawienie do mistrzostw dobrze wyszkolonych, wartościowych juniorów. Przykładowo można podać, że bokserzy Prosnego i Ostrovi nie odegrali w mistrzostwach większej roli. W sumie jednak musimy stwierdzić, że na ringu w Hali nr 9 widzieliśmy kilkunastu bardzo dobrze zapowiadających się bokserów. Obawiam się jednak, że już w niedalekiej przyszłości wielu z nich będzie wystawianych do drużyn seniorów, gdzie spotkają się z bardziej doświadczonymi i groźnymi przeciwnikami, poniosą ciężkie i dotkliwe porażki, i w konsekwencji zniechęcą się do boksu, jak to już na przykładzie wielu juniorów widzieliśmy.

Tytuły mistrzów województwa na rok 1957 zdobyli: waga papierowa — Frankus (Zryw — Poznań); kogucia — Andrzejewski (Zryw — Poznań); lekkośrednia — K. Grochowiak (Polonia — Leszno); lekkośrednia — Marcinkowski (Stal-Pomel); średnia — Broński (Posnania); półciężka — Dolatowski (Zjednoczeni — Września). Finały w wagach koguciej, piórkowej i lekkopółśredniej odbędą się w niedzielę przed meczem Budowlanych — Skra. (Of)

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera lub technika na stanowisko kier. prefabrykacji betonowej przyjmie Spółdz. Prac. Remontowo - Budowlana w Wolsztynie, ul. Wschowska 21. Warunki przyjęcia i płacy do omówienia na miejscu. K550

Elektryków wysokokwalifikowanych na wyjazd oraz robotników budowlanych, zbrojarzy i cieśli do robót w Poznaniu natychmiast przyjmie Przedsiębiorstwo Remontowo-Przem. Drzew. i Papier. w Poznaniu, ul. Chudoby 24, pokój 18. Kwatery zapewnione. K582

Organizatora do zwerbowania 20 pracowników sezonowych poszukuje PGR Orłowo, Zespół O. berniki. Płacimy 30 zł od osoby. Organizatora zatrudnimy jako brygadzystę. Warunki dobre. Elektryfikacja, radiofonizacja, autobus na miejscu. 15634p

Palacza centralnego ogrzewania na wodno-niskie ciśnienie zatrudni natychmiast Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkaniowych Stare Miasto Poznań, ul. Tomickiego 14. Praca stała. Warunki do omówienia. 3621g

Ogrodnik, specjalista od upraw pod szkłem, kwiaciarnictwo, warzywnictwo poszukiwany. Mieszkanie 3-izbowe z światłem elektrycznym zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Zespół Ogrodniczy PGR Waldowo, p-ła i pow. Ostróda, woj. Olsztyn. K638

Tokarzy wysokokwalifikowanych zatrudnią Poznańskie Warsztaty Napraw Maszyn Drukarskich Poznań, ul. Marcelesińska 18. K648

Polerowaczy wysokokwalifikowanych do metalu przyjmie natychmiast przedsiębiorstwo państwowe „Wyrób Galanterii Metalowej” w Poznaniu, ul. Ratajczaka 14. K649

Inżyniera (technika z uprawnieniami) na stanowisko inspektora nadzoru robót sanitarnych z ewentualną znajomością drogownictwa przyjmie z dniem 15 lutego 1957 r. Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych Poznań, ul. Młodej Gwardii 6. K650

Stróża nocnego, rzemieślnika - mechanika oraz 2 pracowników fizycznych możliwie mężczyzn zatrudni zaraz Państwowe Prewentorium dla Dzieci w Jeżorach, pow. Poznań. Warunki przyjęcia i płacy do omówienia na miejscu. K655

Praca

Uczni przyjmie odlewnia żeliwa. Poznań, Główna 33. 3073g

Czeladnik piekarski potrzebny zaraz. Chęciński, Puszczkowsko, Kasprowicza 19. 3094g

Fryzjerka i manicurzystka potrzebna. Seweryn Frankowski, Cieplice k. Jeżowej Góry, zakład fryzjerski. 3261g

Pomoc do dziecka 5-letniego potrzebna zaraz. Poznań, pl. Wielkopolski 10/11 m. 25. 15633p

Pomoc z referencjami do domu lekarza potrzebna. Poznań, Libelta 22 m. 6, tel. 30-47. 15641p

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, Kossaka 1 m. 1. 3216g

Pomoc do dwojga dzieci potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3237g.

Do okretki, prace w każdej ilości, na nowoczesnej maszynie przyjmie. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 3240g.

Potrzebny uczeń krawiec kl. Józef Olejnik, Poznań, Żydowska 15/18 m. 8. 3248g

Nauka

Tańców towarzyskich uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 2872g

✠

Dnia 10 lutego 1957 zmarła nasza najdroższa matka i babka, śp.

z Pudrzyńskich

Drogosława Reimer

Pogrzeb odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W głębokim smutku pogrążona rodzina

3938g

✠

Dnia 8 lutego 1957 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój drogi i nigdy niezapomniany mąż, nasz kochany tatuś i teść, przeżywszy lat 48, śp.

Józef Kwiecień

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 12 bm. o godzinie 10.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni żona, córki, syn, zięć i rodzina

Poznań, Sienkiewicza 6 m. 3. 3303g

✠

Dnia 9 lutego 1957 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy, najtroskliwszy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i brat, przeżywszy lat 68, śp.

Izydor Sobaszkiewicz

Sodalis Marianus

dtugoletni członek Związku Zrzeszeń Kupieckich i Cechu Siodlarszy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm. o godzinie 15 z kaplicy cmentarza na Jeżycach, o czym zawiadamiają

w nieutulonym smutku pogrążeni żona, dzieci i rodzina

3799g.

REMONTY I KONSERWACJE

Wag i sprzętu przeciwpożarowego

ORAZ

prace izolacyjne zimnochronne (komory chłodnicze) wykonuje terminowo i fachowo

Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe

Handlu Wewnętrznego

w Poznaniu, ul. Traugutta 1/9, tel. 642-15, 528-96

NOWOŚĆ!

NOWOŚĆ!

DZIESIĘĆ WIEKÓW POZNANIA

Na półkach księgarskich ukazała się bogato ilustrowana praca zbiorowa będąca

MONOGRAFIĄ jednego z najstarszych miast polskich **Poznania**. Książka pokazuje bogaty rozwój historyczny nauki, kultury i sztuki tego miasta w opracowaniu najwybitniejszych sił naukowych.

Całość składa się z trzech tomów:

- I — Dzieje społeczno - gospodarcze,
- II — Kultura umysłowa, literatura, teatr i muzyka,
- III — Sztuki plastyczne.

Wydawnictwo „S Z T U K A”

K643

Tańców nowoczesnych, lu-dowych wycieczki: Szczurkówna, Poznań, Marcelesińskiego 2a, parter. 1886g

Prof. udziela korzystnie lekcji języka angielskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3247g.

Kupno

Włose, szczecińskie, inne surowce szorstkarskie kupuje: Marian Ceiler, wytwórnia szczotek, Poznań, Zielona 5, przy placu Bernardyńskim. 2352g

Kupię warsztat tkacki do tkanin, z drutu, oraz urządzenie do wyrobu siatek drucianych. Poznań, Sienkiewicza 10, m. 8, Si-powa. 2774g

Kupię motocykl WFM, no wy. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3211g.

Kupię motocykl „Awo”, nowy lub mało używany. Wągrowiec, tel. 65. 3232g

Motor na prąd zmienny 4 kW 900-1400 obrotów kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3239g.

Kupię piec c. o. „National II”, „Camino II”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3249g.

Motocykl „12”, nowy lub używany kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3289g.

Kupię lub wydzierżawię prasę szybkoobrotową, do 25 ton nacisku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3291g lub Poznań, tel. 846-43. 3291g

Części i zespoły samochodów i ciągników, nadające się do regeneracji kupuje: Autometal, Poznań, Dąbrowskiego 105, tel. 825-94. 3343g

Motocykl WFM nowy lub mało używany kupię. Zgłoszenia: Bernard Józ-wiak, Środa, 20 Października 45 m. 5. 15632p

Kupię auto ciężarowe. Si-wiński, Szczawno, ul. Ko-sciuszki 13, Wałbrzych. 15642p

Zakupię

każdą ilość

DRUTU

pocynkowanego

Ø 2,8 i 3 mm.

Wytwórnia Zamków Porcelanowych do Butelek

w Poznaniu, ul. Garn-carska 3, właściciel

Roman Kleszcz. 2875g

RADA ZAKŁADOWA ELEKTROWNI POZNAŃ

sprzeda

komplety strojów baletowych do krakowiaka, kujawiaka, tańców rosyjskich i góralskich oraz wyposażenie drużyny piłki nożnej. Informacje: tel. 82-61, wewn. 79. K634

Samochód „DKW-F8” kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3521g.

100 sztuk liczników do liczb pięciocyfrowych, zakres obrotów 1500-8000 obr./min. zakupimy. Oferty kierować pod adresem: Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych - Łódź, Wróblewskiego 16/18. K185

Sprzedaż

Pracownia galanterii i bielizny poleca duży wybór towaru do dalszej odprzedaży. Poznań, Wroniecka 24, tel. 505-68. 2599g

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czekolade, na łożyskach kulowych, nowe, czyste, drewniane, giete, dla bliźniąt oraz lalek poleca: H. Świetlik, Poznań, Wrocławskiego 13. 2984g

Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Nowowiejskiego 27 m. 5, od godz. 12. 2417g

Sprzedam cegły i dźwigary z rozbiórki oraz nowe okna skrzynkowe 2- i 3-skrzydłowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3792g.

✠

Dnia 10 lutego 1957 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz troskliwy ojciec, kochany brat, zięć, szwagier i wujek, śp.

Edmund Majewski

przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Strapione

żona z dziećmi, siostra i rodzina

✠

Dnia 10 lutego 1957 rozstała się z tym światem, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i siostra, śp.

z Kuloniaków

Agnieszka Błażejczak

przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębie przy ul. Błuszczyk.

W głębokim smutku pogrążeni dzieci i rodzina

Poznań, Warszawa, Radomsko, Bydgoszcz. 3823g

Walcówki

do ciast oraz ubijaczki cukiernicze kupimy.

Oferty prosimy składać: Poznańskie Zakłady Gastronomiczne „Kawalerie” Poznań, ul. Wielka nr 19 K646

W szczęśliwej Kolekturze „ORBIS”

w Poznaniu

w 1/18 rzucie K. L. P. padły wygrane

- na nr 30322 — 20 000,— zł
- na nr 96746 — 5 000,— zł
- na nr 39340 — 2 000,— zł
- na nr 59031 — 2 000,— zł

Ciągnięcie 11/18 rzutu już 19 bm., zatem korzystaj z usług kolektur „Orbisu”.

Plac Wolności 5
Czerwonej Armii 33
Głogowska 81

K694

Nieruchomości

Kupię parcelę pod budowę domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2730g.

Kamienice, domy handlowe, wille, domki jednorodzinne, parcele oraz gospodarstwa rolne poleca — poszukuje: Hinz, Poznań, Piekary 19. 2827g

Resztówkę 20 ha z zabudowaniami i 0,25 ha lasu, 20 km od Poznania sprzedam. W. Weiner, Jarocin, ul. Wojska Polskiego 5a. 3422g

Willę dwumieszkaniową z wolnym mieszkaniem, zabudowaniami gospodarskimi jak: kurnik, garaż, hodowlą zwierząt futerkowych, całość 1800 m² dwa fronty, oparkowane siatką, dobry drzewostan, przy dworcu i przystanku autobusowym, na peryferiach Poznania sprzedam: Hinz, Poznań, Piekary 19. 3475g

Parcelę willową 1000 m², dobra gleba, piękne położenie (przedmieście Poznania) po 12 000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 3585g

Kupię parcelę willową, wille jednorodzinne w Poznaniu, blisko dobrej komunikacji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3587g.

Poszukuję kupna solidnie budowanej kamienicy w Poznaniu, najchętniej z lokalami handlowymi, również połowy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3602g.

Willi, domu idealną część z wolnym dwupokojowym mieszkaniem do 200 000 zł spiesznie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3743g.

Poszukuję dzierżawy domu ku z ogrodem na przedmieściu lub okolicy Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3911g.

Willę, dom, domek, gospodarstwo kto ma zamiar sprzedać, dokładny opis i cenę przelać: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 2348g

Gospodarstwo 8-15 ha z dobrą ziemią w dużej wsi wezmę spiesznie w dzierżawę lub ponownie przejmę bez inwentarza. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 15643p

Spółdzielnia Pracy

Robót Elektrotechnicznych i Budowlanych

„STARE MIASTO”

Poznań, ul. Ratajczaka 20, tel. 90-88 i 41-56

wykonuje

wszelkie usługi z zakresu instalacji

- elektrycznych,
- gromochronowych,
- roboty malarskie,
- murarskie i parkieciarskie,
- remonty i konserwacje dźwigów osobowych i towarowych.

K651

UWAGA BUDOWNICTWO!

Maszyny do wyrobu dachówek

wykonuje

HUTA STAŁOWA WOLA

wojew. rzeszowskie

Zamówienia przyjmuje Dział Zbytu Huty

K697

Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza

Galanterijników Zabawkarzy

Hurtownia w Poznaniu, ul. Grobla 1b

telefon 514-15

poleca

artykuły własnej produkcji

ZABAWKI drewniane, metalowe, z tworzyw sztucznych w asortymencie.

GALANTERIE jak: aparaty i waliki malarskie, grzebienie, szczotki do zębów, krawaty, wieczne pióra, anteny pokojowe, albumy itp.

Zaopatrujemy hurtowe i detaliczne przedsiębiorstwa uspołecznione oraz prywatne sklepy detaliczne. Wzorcownia na miejscu. K686

Zguby

Pozostawiono paczkę (skó ra na parę butów) w tram waju 2. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Ciesiołka, Luboń 4, Sobieskiego 59. 3922g

Studentka zgubiła portmonek w Delikatessach. Zwrot: Lewicka, Poznań, Stalingradzka 26. 3701g

Zgubiono legitymację, wystawioną przez Sąd Wojewódzki — Zielona Góra, Maria Urbanśka, Leszno, pl. Powstańców 1. 15637p

Zgubiono legitymację służbową nr 23995, wystawioną przez Powiatowy Zarząd Łączności — Wolsztyn na nazwisko Roman Przybyła, Wolsztyn, Marchlewskiego 34. 15640p

Posiadam

Posiadam do 80 000 zł — przystąpię do uczciwej spółki, w handlu, przemysle, rzemiosle. Miejsce wołosie obojętne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 2735g.

Igły do podnoszenia oczek, najwyższej jakości polecam. Naprawy igiel, maszyn wykonyujemy. F-ma „Terrax”, Poznań, Kochanowskiego 5, tel. 91-82. 3585g

W kuchenkach gazowych poprawiam znacznie warunki odbioru gazy, skracając bardzo wydanie czasu gotowania. Warsztat Mechaniki „Terrax”, Poznań, Kochanowskiego 5, tel. 91-82. 3588g

Posiadam duży ogród nadający się na hodowlę zwierząt futerkowych. Szukam współnika z gotówką. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2900g.

Posiadam 2 lokale: suterena i parter 45 m² (sala, światło, woda) na przedmieściu Poznania i samochód reklamówkę. Oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 3040g.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 57-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8-16.30; w soboty od godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

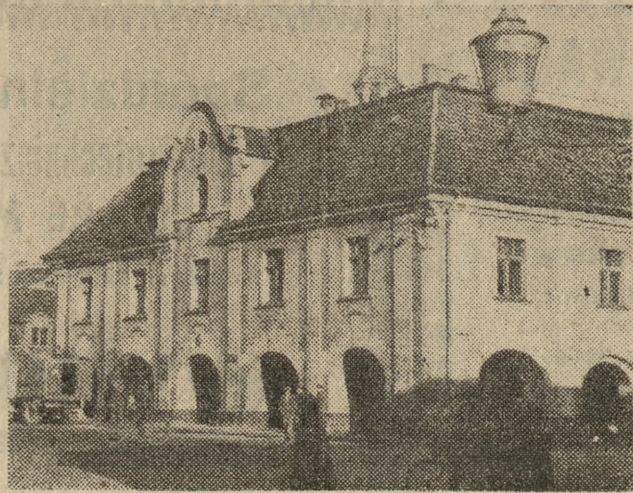
Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu K-1

Krotoszyńskim Jubilatom

Ignacemu i Józefie z Woźniaków Głowińskim, zamieszkałym w Krotoszynie, z okazji 50-lecia związku małżeńskiego składamy najserdeczniejsze życzenia.

Jubilaci doczekali się pięcioro dzieci i 14 wnuków. Jubilat, który liczy 74 lata pełni jeszcze dziś godność wiceprezesa koła Stronnictwa Demokratycznego.

Teraz czekamy na diamentowe gody małżeńskie!



Jubileuszowe okruchy

„Działo się w Buku w dniu 11 lutego 1907 roku, gdy pod przewodnictwem p. Gintrowicza wybrali niżej podpisanego, założyciela przez podpisanie statutu dnia dzisiejszego, Spółkę „Rolnik” „Einkaufs- und Absatzverein Ein getragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht” — tymi słowami rozpoczął swój referat prezes Gminnej Spółdzielni w Buku, pow. Nowy Tomyśl, — Stefan Filipiak na uroczystej akademii, zorganizowanej z okazji 50-lecia istnienia bukowskiej spółdzielni.

Niby film przewijają się wspomnienia z 50-letniej pracy spółdzielni w Buku, z najważniejszych w jej historii wydarzeń. Padają nazwiska najbardziej zasłużonych dla rozwoju spółdzielni osób: ks. kan. Stanisława Nizolskiego, Stanisława Niegolewskiego, Dionizego Vogla, Stefana Filipiaka i innych. W prezydium akademii zajmuje miejsce najstarszy pracownik spółdzielni (28 lat pracy) — Szczepan Poika, na sali znajdują się najstarsi spółdzielcy: Stanisław Nowak i Jan Wrzeszczyński. Referat wspomina o wielu osobach, nie zapomniano nawet o tym, że „pierwszym dostawcą zboża był Ignacy Cieślak z Dobieszyna, syn członka Rady Nadzorczej, Stanisława Cieślaka”. Trudno pisać o wszystkich ludziach, o sukcesach spółdzielni. I jednych i drugich jest zbyt dużo.

Przez mównicę przewijają się przedstawiciele władz i spółdzielczości z Warszawy, Poznania i powiatu, goście i byli pracownicy spółdzielni. Burza oklasków wita ukazanie się na mównicy długolentego kierownika „Rolnika” (ponad 16 lat) — Dionizego Vogla, odsuniętego od pracy w spółdzielni w latach powojennych jako „przedwo-

jennego działacza ruchu spółdzielczego”. Jego zasługi dla spółdzielni w Buku uczcili sebrani powstaniem z miejsc i odśpiewaniem „długo”.

Dla upamiętnienia jubileuszu spółdzielni w Buku Gmina Rada Spółdzielcza podjęła w dniu 21. stycznia br. uchwałę, w której zobowiązała się do wybudowania w terminie do końca 1958 roku bloku mieszkalnego dla pracowników spółdzielni. Nie trzeba dodawać, że wiadomość ta powitana została hucznymi oklaskami.

Spółród ponad 30 telegramów z życzeniami był jeden, który sprawił spółdzielcom prawdziwą przyjemność. Z okazji jubileuszu życzenia przekazał również Zarząd i Komisja Związków Spółdzielczych w Neu-Brandenburg (NRD).

Rada CRS i Zarząd Główny w Warszawie przekazali spółdzielni w Buku czterodziałalność maszynę do liczenia oraz... talon na samochód ciężarowy. Podobną maszynę przekazał spółdzielni WZGS z Poznania. Ponadto spółdzielnia otrzymała kryształowy wazon z WZGS w Zielonej Górze oraz srebrny puchar od GS powiatu nowotomyskiego. Z kolei wręczył no 23 pracownikom Odnaki zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego, 4 — Odnaki Wzorowego Sprzedawcy i jednemu — dyplom racjonalizatora.

„Gdzie się szkło tłucze, tam będzie dobrze” — mówią starzy ludzie. I w Buku się to wydarzyło. Przed samą rozpoczęciem akademii rozległ się głośny huk i brzęk szkła. To butelka z wodą sodową, stojąca na stole prezydyalnym, rozsyłała się w „drobny mak”. Na szczęście obito się bez wypadku. Oby ta wróżba spełniła się w 100 proc., spółdzielnia w Buku zasługuje bowiem na to w zupełności. (V)

W tym roku Jarocin obchodzić będzie 700-lecie swego istnienia. Ojcowie miasta pragną, aby rocznica ta wypadła jak najokazalej i dlatego starają się o dodatkowy milion złotych na upiększenie miasta.

Niektóre domy w Jarocinie już dawno „nie widziały” pedzla Toteż dobrze by było, aby starania o fundusze na tym kowanie nie speliły na niczym.

Do lata — bo w tym okresie przypada 700-lecie, wiele ulic otrzyma nowe nawierzchnie. M. in. ulice: Mickiewicza i Czerwonego Krzyża.

Na zdjęciu ratusz w Jarocinie, który też ma otrzymać nową „szatę”.

Kłopot hotelowy w Ostrowie

Złe przedstawiają się hotele w 40-tysięcznym Ostrowie. Urządzenie stare, układ pokoi sprzed wielu lat. W „Polonii” na 30 pokoi tylko 17 ma umywalnie z bieżącą wodą. A dodajmy do tego małą ilość łóżek (105). W ubiegłym roku 985 podróżnym odmówiono noclegu.

Nie wydaje się słuszny projektowany remont ostrowskich hoteli kosztem 750 tysięcy zł. Czy nie lepiej byłoby wybudować nowy hotel, albo przywrócić do życia b. hotel „Europa”, a stare hotele oddać na mieszkanie? 46 izb mieszkalnych przybyłoby do dyspozycji władz miejskich a przejeżdżnym — większe wygody. Sądzę, że nad tym warto się zastanowić. (H)

Na Śląsku „kopia” srebro i złoto

Z wnętrza bogatej ziemi śląskiej wydobywane są nie tylko „czarne diamenty” — węgiel, ale również szlachetne kruszce, jak srebro i złoto.

Śląskie złoża rud cynku i ołowiu zawierają co prawda minimalne domieszki srebra, które uzyskiwane jest z rud w toku żmudnej pracy. Przy przeróbce rud i rafinacji srebra, uzyskuje się również na Śląsku nieduże ilości czystego złota.

Górnicy 5 śląskich kopalń — „Nowy Dwór”, „Waryński”, „Marchlewski”, „Orzeł Biały” i „Bolesław” wydobywając rudy cynku i ołowiu „kopia” więc również ok. 2.000 kg srebra rocznie i pewne ilości złota.

Więści z Koła

Sytuacja mieszkaniowa w Kołach jest bardzo ciężka. Na jedną izbę wypada tu przeciętnie 1,9 mieszkańca. O budowie bloków na razie nie może być mowy. Po zostaje więc możliwość częściowego choćby rozładowania grodu mieszkaniowego przez budowę większej ilości domków jednorodzinnych.

Do władz miejskich wpłynęło do tej pory około 200 podań w tej sprawie. Chodzi teraz o następny etap — o wskazanie terenów budowlanych. Nie istnieje w praktyce możliwości oddania na ten cel jakiegokolwiek większego wydzielonego obszaru. Trzeba więc myśleć o wielu mniejszych działkach, położonych w różnych stronach miasta. (Zet)

Na głębokości 500 m

2 lutego br. nastąpiło uroczyste otwarcie kopalni w podziemiach Kopalni Soli w Wapnie (pow. Wągrowiec). Została ona wykuta w soli na głębokości 500 m. W jednej z bocznych grotnic znalazła się miejscowa bożonarodzeniowa scena wykonana przez ludową artystkę Kl. Prillewską z Krynki. (kdw)

ze sportu

Zapaśnicy Węgier walczyć będą w Poznaniu

Dwa mecze rozegrali zapaśnicy Węgier, którzy przybyli na kilka spotkań do Polski w stolicy. W meczu w stylu wolnym reprezentacja Warszawy uzyskała z drużyną Budapesztu wynik 4:4, uległa natomiast gościom w stylu klasycznym 1:7.

Wyniki walk w konkurencjach klasycznych: od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu zawodnicy Budapesztu): Kerskes wygrał na punkty z Dąbrowskim, Hodos pokonał Trojanowskiego, Fuszek zwyciężył Ka-

zora, Hoffman przegrał przez dyskwalifikację za nieczystą walkę z Żuławnikiem, który zresztą prowadził na punkty, Tarr pokonał Dubickiego, Szekely zwyciężył Trentlaczego, Gurios zwyciężył Waskę i Fueleop pokonał Sosnowskiego. Wszystkie werdykty sędziowskie były jednoznaczne.

W stylu wolnym: (na pierwszym miejscu zawodnicy Budapesztu): musza — Pager wygrał na punkty z Malikiem, kogucia — Voelgyi położony został na

łopatki w 10 min. przez Trojanowskiego. piorkowa — Fuszek uległ na punkty Dragowi, lekka — Hoffmann przegrał na punkty z Kuczyńskim, półśrednia — Zsibrita wygrał jednogłośnie na punkty z żywczykiem, średnia — Szekely pokonał również jednogłośnie na punkty Sidorowicza, półciężka — Kiss zwyciężył jednogłośnie Felicha i w ciężkiej Fueleop w 4 min. położył został na łopatki przez Sosnowskiego.

Węgierskich zapaśników oglądać będziemy w Poznaniu w dniach 16 bm. (w hali MTP nr 9 w stylu klasycznym) i 17 bm. (w stylu wolnym) w hali przy ul. Matejki). Barw Poznania bronić będą w stylu klasycznym: Kaczmarek, Sneider, Radziński, Konieczny, Mocny i Mąka; brak jeszcze reprezentantów w wadze półśredniej i średniej. W stylu wolnym ze strony Poznania walczyć będą: Miecznik, Przybylak, Spychała, Frysiak, Lipiński, Briński, Mocny i Sosnowski. (p)

Triumf polskich pięści w NRF

Po 25 latach pięściarze polscy zrewanżowali się Niemcom za wysoką porażkę (14:2) poniesioną na ringu w Dortmundzie. Około 15 tys. widzów w „Westfalenhalle” było świadkami pięknego i przekonującego zwycięstwa polskiej dziesiątki. Wynik 16:4 świadczy o tym, że niepowodzenia olimpijskie były tylko przejściowe i nie miały decydującego wpływu na rozwój polskiego boksu.

Pierwszy oficjalny występ naszej drużyny, po reaktywaniu PZB i pod kierownictwem nowego trenera państwowego, Witolda Majchrzyckiego udał się w pełni.

Polska drużyna, z wyjątkiem słabszego w tym dniu Piorkowskiego, spisała się dobrze. Nasi zawodnicy walczyli z wielką ambicją i zaciętością. Wyróżnić należy przede wszystkim Drogosza, Walaskę, Czajęckiego i Mańkę. Wespole gości, którego zawodnicy ustępowali naszym reprezentantom pod względem wyszkolenia technicznego i taktycznego, wymienić należy zwycięzcę Kukiera — Homberga i Boczarskiego — Mehlinga.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu Polacy) — od wagi muszej do ciężkiej: Kukier przegrał do Homberga, Adamski wypunktował Goschka, Boczarski zdecydowanie uległ Mehlingowi, Paździorek odniósł nieoczekiwane zwycięstwo nad Herperem, Milewski pokonał silnego fizycznie Ro-

goscha, Drogosz zdeklasował Johanpetera II, Walasek odniósł zwycięstwo punktowe nad Keulem, podobnie jak Czajęcki nad Meyerem, Piorkowski pokonał Krenzara, a Mańka, po dobrze rozwiązanej taktycznie walce — Homberga.

Wszystkie decyzje sędziowskie były jednogłośne. Toteż organizatorzy jak i neutralny sędzia spotkania Anglik Langford zgodnie przyznali, że decyzje sędziowskie nie pokrzywdziły żadnego zawodnika.

CO MÓWIĄ O MECZU:

Sędzia ringowy Nuesigen (NRF): Wynik zupełnie zaskakujący. Polacy byli zespołem zdecydowanie lepszym. Podobał mi się bardzo Adamski. To będzie kiedyś bokser wysokiej klasy.

Anglik Langford: Wyniki są zgodne z tym co działo się na ringu. Wśród Polaków, obok Drogosza i Walaski wyróżniał się Mańka.

Kapitan związkowy PZB Cendrowski: Po 25 latach zrewanżowaliśmy się Niemcom za wysoką porażkę poniesioną w tym samym mieście. Nasza drużyna, mimo nieobecności Niedzwieckiego i Pietrzykowskiego wygrała bez zastrzeżeń.

W dniu dzisiejszym pięściarze polscy rozegrali we Frankfurcie nad Menem mecz z reprezentacją Niemiec Południowych. (x)

Lekkoatletyka

Wyniki techniczne dwudniowych zawodów I-a w Hali AWF w Warszawie:

Kobiety: 60 m — 1) Ilwicka-Chojacka — 7,8 sek. (rek. Pol. 8,2); 2) Jesionowska — 7,9 sek.; 3) Rychterówna — 7,9 sek. (w przedb. 7,8); 500 m — 1) Wawrzynek — 1,19,4 (rek. Pol. 1,20); 2) Zbikowska — 1,20,0 min.; 800 m — 1) Gawelówna (Warta) — 1,15, sek.; 2) Elertówna — 1,23, sek.; 3) Ronczewska — 1,51 m; kula — 1) Klimajowa — 13,63 m; 2) Michalak — 13,25 m; dysk — 1) Klimajowa — 41,02 m; 2) Sobocińska — 39,26 m. Mężczyźni: 60 m — 1) Jarzembowski (Warta) — 6,8 sek. (rek. Polski wyrównany); 2) Szczepański — 6,9 sek.; 800 m — 1) Orywał (Warta) — 1,54,2 (rek. Polski); 2) Gra-

lewski — 1,54,4 min.; 3.000 m — 1) Goryszewski — 8,46,3 min.; 2) Szwierk — 8,47,4 min.; 80 m p. pl. — 1) Kruszyński — 10,9 sek.; 2) Kardaś — 10,9 sek.; 3x800 m — 1) CWKS Bydgoszcz — 6,01,8 min.; 2) Doker (Gdynia) — 6,02,4 min.; skok w dal — 1) Iwański — 7,12 m; skok wzwyż — 1) Lewandowski — 1,90 m; 2) Skupny (AZS — Poznań) — 1,90 m; trójskok — 1) Malcherzyk — 15,08 (rek. Polski); 2) J. Schmidt — 14,67 m; skok o tyczce — 1) Ważyński — 4,36 m (rek. Polski); 2) Krzesiński — 4,05 m; 3) Bednawski — 4,05 m; kula — 1) Kwiatkowski — 16,53 m (rek. Polski); 2) Aukstulewicz — 15,42 m; dysk — 1) Rut — 47,37 m; 2) Andrzejczyk — 44,94 m; młot — 1) Rut — 57,48 m; 2) Ciepiły — 57,42 m.

Z Poznania

PLYWANIE

Bardzo dobre wyniki uzyskał na zawodach wewnętrznych pływacy Warty, którzy podjęli kilka prób pobicia rekordów Polski indywidualnych i sztafetowych. Najlepszym wynikiem indywidualnym jest czas 35,9 sek. na 50 m st. delf., uzyskany przez Alę Klemińska. Oto pozostałe wyniki: 4x100 m st. mot. kobiet — 6,06,3 min. (rek. Polski); 10x100 m st. mot. kobiet — 16,54,2 min. (rek. Polski); 4x100 m st. klas. kobiet — 6,39,6 min. (rek. Polski jun.); 10x100 m st. klas. kobiet — 17,43,2 min. (rek. Polski junior); 4x100 m st. grzbiet. kobiet — 6,52,8 min. (rek. Polski juniorów). Mężczyźni: 50 m st. dow. — Sroka — 32,4 sek. (rek. woj. młodzików); 50 m st. klas. — Ipczyński — 34,8 sek. (rek. woj. seniorów), Bocian — 50 m st. klas. — 36,0 sek. (rek. woj. juniorów); 4x100 m st. dow. — 4,30,4 min. (rek. wojewódzki); 10x100 m st. dow. — 11,32,6 min. (rek. woj.); 4x100 m styl. grzbiet. — 5,54,5 min. (rekord Polski juniorów); 10x100 m st. klas. — 14,44,0 min. (rek. woj. seniorów).

SZERMIERKA

Zwycięzcami w turnieju szermierczym klasy II zostali: Szpada — Cimieliński (Zryw — Poznań); 2) M. Dotka (AZS); 3) K. Czosnowski (Warta). Szabla — 1) Grzonka; 2) R. Czosnowski; 3) Walewski (wszyscy Warta).

KOSZYKÓWKA

Olimpia — Sparta (f.6dż) — 67:39 (spotkanie tow.). Legia — LZS (Krosno Odrzańskie) — 100:52 (o mistrzostwo III ligi mężczyzn).

TELEGRAFICZNYM

ŁYŻWIARSTWO

Bardzo dobrze wypadli Polacy, startując w łyżwiarskich mistrzostwach świata. Wszystkie nasze zawodniczki uplasowały się na dobrych miejscach. Najlepszą była Pilejczyk, która zajęła 10 miejsce na dystansach 500 i 1000 m oraz 7 miejsce na 3000 m. W poszczególnych konkurencjach triumfowały: 500 m Konradowa (ZSRR), 1000 m Artamonowa (ZSRR), 1500 m Artamonowa (ZSRR) oraz 3000 m Hutten (Finlandia).

W Zakopanem zakończyły się mistrzostwa Polski juniorów w jeździe szybkiej na lodzie. Tytuł mistrzyni wśród junierek zdobyła Kalbarczyk, która uzyskała 250, 300 pkt. Wśród mężczyzn tytuł mistrzowski zdobył Rycki (Turbina Elbląg).

NARCIARSTWO

Drugie i trzecie miejsce zajęli nasi skoczkowie startujący w Szwajcarii w zawodach o puchar Marszałka Montgomery'ego. Zwyciężył Szwajcar Daesher przed Tajnerem i R. Gąsienicą.

TENIS STOŁOWY

Pięknym sukcesem Ratzko i Kuśńskiego zakończyły się mistrzostwa Polski. Kuśński został potrójnym mistrzem: indywidualnym oraz w grach podwójnych, zaś Ratzko w grze pojedynczej i podwójnej.

SZERMIERKA

Zwycięzcami indywidualnego turnieju klasyfikacyjnego rozegranego w Łodzi zostali: floret kobiet: Julito (Górniki Katowice), floret mężczyzn: Franke (Legia W-wa), szpada: Rydz (Stal Katowice), szabla: Kuszewski (Kolejarz W-wa).

PIŁKA RĘCZNA

W Opolu zakończone zostały finały mistrzostw polskich w piłce ręcznej mężczyzn i kobiet. Tytuły mistrzowskie zdobyły zespoły Sparty Katowice, wśród mężczyzn i Cracovii wśród kobiet, które ukończyły turniej bez porażek.

W plebiscycie, zorganizowanym przez redakcję „Przeglądu Sportowego”, wzięło udział ponad pół miliona czytelników. Tytuł najlepszego sportowca Polski przyznano Krzesińskiej (481.713 głosów). Następne miejsca zajęli: 2) Sidio, 3) Pawłowski, 4) Smelczyński, 5) Pietrzykowski, 6) Kocerka, 7) Krzyszkowiak, 8) Groń-Gąsienica, 9) Zieliński, 10) Szymonowak. Najlepsi trenerzy: Kevey, Stamm, Szelest, Krzesiński i Muliak.

Teatry

GNIEZNO — „Brat marnotrawny” (Państw. Teatr Nowy z Poznania); KALISZ — „Madame Sans-Gêne”.

W POZNANIU:

OPERA: wtorek — „Holender tułacz”, środa — „Śpiąca królewna”, czwartek — „Carmen”, piątek — „Straszny dwór”, sobota — „Śpiąca królewna”, niedziela — „Lakmé”, poniedziałek — nieczynna; POLSKI — wtorek i środa — „Henryk IV”, czwartek i piątek — nieczynny, sobota — „Henryk IV”, niedziela — „Angelica” (prapremiera), poniedziałek — nieczynny; NOWY: poniedziałek i wtorek — „Zołnierze królowej Madagaskaru” (Państw. Teatr z Gniezna); środa i czwartek — „Brat marnotrawny” i „Zołnierze królowej Madagaskaru”, od piątku do poniedziałku — „Brat marnotrawny”; OPERETKA POZNANSKA: od wtorku do niedzieli — „Wesoła wdówka”; LALKI i AKTORA: od poniedziałku do soboty — nieczynny, czwartek i piątek — przedstawienie zamknięte, sobota i niedziela — „Baśń o pięknej Parysady” (premiera); KOMEDIA MUZYCZNA: od poniedziałku do czwartku — nieczynna, od piątku do niedzieli — „Karnawałowe igraszki”; TEATR SATYRY: od poniedziałku do niedzieli (z wyjątkiem środy) — „Jutro pogoda”.

Kina

KALISZ — Winość: „Osiołek Magdany”, Stylowe: „Ali Baba

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m

12.10 — aud. dla wsi, 12.20 — wieść taneczna i śpiewa, 12.35 — dyskusja przed mikrofonem, 13.05 — południowy koncert zyczeń, 14 — Dworzak: „Gołębki”; poemat symfoniczny, 14.20 — radiowa spółdzielnia sa tytyczna, 14.40 — pieśni kompozytorów rosyjskich i radzieckich, 14.55 — muzyka, 15.10 — planisci jazzowi, 15.30 — gra zespołu instrumentalny M. Janicza, 16 — z życia Związku Radzieckiego, 16.30 — „Wyzwalamy energię” — pog., 16.40 — koncert organowy, 17.05 — aud. dla młodzieży szkolnej, 17.35 — muz. taneczna, 18 — reportaż i teraki, 18.20 — odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych, 18.30 — feliet. muzyczny, 19.05 — muz. ludowa w artyst. opracowaniu, 19.29 — arcydzieła muz. kameralnej, 20 — słuch. pt.: „Ostatni sen pani Catri”, 21.30 — gra zespołu jazzowej Komedy, 21.50 — pięć minut o wychowaniu, 21.55 — nowości literatury świata, 22.15 — rozmowa z Tadeuszem Markiem po powrocie z Berlina przeprowadził I. Ekiert.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.